Należytość pocztowa opłacona gotówką

WYDANIE V, IV,

Rok XVII. Kraków, wtorek 18 września 1934 Nr. 257

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7. Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

CENA EGZ. 25 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Polacy zwycięzcami Challenge'u 1934!

Kapitan Bajan zdobył pierwsze miejsce, Płonczyński drugie

Lotnictwo polskie znowu okryło się chwałą. Poraz drugi na maszcie Challenge'u załopotała flaga polska, jako widomy znak wspaniałego zwycięstwa kpt. Bajana. Poraz drugi Aeroklub Polski otrzymał puhar, wydarty przed dwoma laty przez niezapomnianego Żwirkę z rąk dwukrotnego zwycięzcy, Niemca Morzika. Zwycięstwo kpt. Bajana, wraz ze zdobyciem przez Płonczyńskiego drugiego miejsca i odsunięciem najgroźniejszych konkurentów — Niemców na dalsze miejsca, przypieczętowało reputację pilotów polskich, jako najtęższych i najsprawniejszych lotników sportowych, którzy przeszedłszy zwycięsko przez rozliczne próby techniczne Challenge'u nie dali sobie także w ostatnich, najcięższych zawodach, wydrzeć palmy pierwszeństwa. Triumf lotników polskich jest zarazem triumfem naszych konstruktorów i mechaników, twórców zwycięskich maszyn RWD i silników. W szlachetnej, nadzwyczaj fair prowadzonej walce, zasłużone zwycięstwo przypadło lotnictwu polskiemu, któremu wobec tego przypadnie misja zorganizowania następnego Challenge'u w r. 1936 — oby również zwycięskiego!

Warszawa 16. 9. W obecności Prezydenta Rzeczypospolitej, członków rządu, dyplomacji i 80-tysięcznego tłumu startowało dziś 19 finiszowców do ostatniej próby Challenge'u: próby maksymalnej szybkości. Zainteresowanie ich i emocja doszły do punktu kulminacyjnego: chodziło wszak o nie byle jaką stawkę — o palmę pierwszeństwa wśród lotnictwa europejskiego. Zgodnie z przewidywaniami liczono się na dwóch pierwszych miejscach, zdobytych mi i gorącem życzeniem całej Polski, Polacy utrzymali w dotychczasowych próbach. Kpt. Bajan odbył trasę 297 klm. w czasie 71 i pół min., przybywając jako pierwszy do mety i zdobywając dla barw polskich puhar Challenge'u, oraz nagrodę indywidualną 100.000 franków, poza licznemi nagrodami honorowemi. Na dalszych trzech miejscach znaleźli się kolejno: Polak Płonczyński, Niemiec Seideman i Czechosowak Ambruz. Kolejność dalszych lotników chwilowo nie jest ustalona.

Wspaniałe zwycięstwo lotników polskich wywołało niebywały entuzjazm na lotnisku mokotowskiem. P. Prezydent Rzeczypospolitej, gratulując kpt. Bajanowi serdecznie go ucałował.

ODZNACZENIE ZWYCIĘZCW PRZEZ P. PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ.

Warszawa, 16. 9. PAT. Pan Prezydent R. P. udekorował dziś na lotnisku zwycięzcę międzynarodowego turnieju lotniczego Jerzego Bajana orderem „Polonia Restituta" 4-tej klasy, a towarzyszącego mu mechanika Pokrzywkę Gustawa Złotym Krzyżem Zasługi. Następnie p. Prezydent udekorował Tadeusza Płoczyńskiego, który zajął w turnieju drugie miejsce orderem „Polonia Restituta" 5-tej klasy, zaś towarzyszącego mu mechanika Zientka Stanisława Srebrnym Krzyżem Zasługi.

Po dekoracji tłumy publiczności zgotowały zwycięzcom turnieju ponowną owację.

* * *

Warszawa, 16. 9. PAT. Oficjalna punktacja dla 4-ch pierwszych zawodników: Bajan — 1896, Płoczyński — 1876, Seidemann — 1846, Ambruz — 1822.

Brzmienie zaproszenia i odpowiedzi ZSRR

Genewa 16. 9. PAT. Sekretarjat Ligi Narodów ogłosił późnym wieczorem teksty dokumentów, dotyczących wstąpienia ZSSR do Ligi Narodów.

Zaproszenia, wystosowane przez delegację 39 państw do ZSRR, miały brzmienie następujące: Niżej podpisani delegaci na 15 Zgromadzenie Ligi Narodów państw następujących: Unja południowo-afrykańska, Albanja, Australja, Austrja, Bułgarja, Chili, Czechosłowacja, Estonja, Etjopja, Francja, Grecja, Haiti, Hiszpanja, Indje, Jugosławja, Kanada, Litwa, Łotwa, Meksyk, Nowa Zelandja, Persja, Polska, Rumunja, Turcja, Urugwaj, Węgry, Wielka Brytanja, Włochy —

zważywszy, że misja utrzymania i zorganizowania pokoju, która stanowi zasadnicze zadanie Ligi Narodów, wymaga współpracy ogółu państw,

zapraszają ZSRR do wstąpienia do Ligi Narodów i do zapewnienia jej swej cennej współpracy.

Następują podpisy delegatów.

W odpowiedzi na to zaproszenie, które państwa zapraszające zakomunikowały przewodniczącemu Zgromadzenia Ligi dla przedstawienia go ZSRR, komisarz Litwinow wystosował do przewodniczącego Zgromadzenia pismo następujące:

— Panie prezydencie, rząd sowiecki otrzymał telegram, podpisany przez dużą liczbę członków Ligi Narodów, a mianowicie (następuje wyliczenie wymienionych państw) telegram, w którym podkreślając, że misja Ligi Narodów jest organizacją pokoju i że misja ta wymaga współpracy ogółu państw, zapraszają ZSRR do wstąpienia do Ligi i do zapewnienia jej swej współpracy.

Jednocześnie rząd sowiecki został oficjalnie poinformowany przez rządy Danji, Finlandji, Norwegji i Szwecji o ich życzliwem stanowisku w odniesieniu do wstąpienia ZSRR do Ligi Narodów.

Rząd sowiecki uczynił z organizacji i konsolidacji pokoju zasadnicze zadanie swej polityki zagranicznej i nie pozostał nigdy głuchy na jakiekolwiek propozycje współpracy międzynarodowej w interesie pokoju. Uważa on, że pochodzące od bardzo dużej większości członków Ligi zaproszenie, które otrzymał, daje wyraz prawdziwej woli pokoju Ligi Narodów i świadczy, że Liga uznaje konieczność współpracy ZSRR.

Rząd sowiecki jest więc gotów odpowiedzieć na zaproszenie i zostać członkiem Ligi Narodów, zajmując należne mu miejsce. Zobowiązuje się przestrzegać wszelkich zobowiązań międzynarodowych i wszelkich decyzyj, mających charakter obowiązujący dla członków zgodnie z art. 1 paktu Ligi Narodów.

Rząd sowiecki jest szczególnie rad wstąpić do Ligi Narodów z chwilą, gdy Liga bada sprawę poprawek do paktu dla zharmonizowania go z paktem Briand—Kellogg i dla całkowitego wyjęcia z pod prawa wojny międzynarodowej.

Uważając, że art. 12 i 13 paktu pozostawia uznaniu państw odesłanie do załatwienia arbitrażowego lub sądowego, rząd sowiecki pragnie już teraz sprecyzować, że jego zdaniem, procedury te nie mogą się stosować do sporów, dotyczących faktów poprzedzających jego wstąpienie do Ligi.

Pozwalam sobie wyrazić nadzieję, że niniejsza deklaracja zostanie przyjęta przez wszystkich członków Ligi w duchu szczerego życzenia współpracy międzynarodowej i utrzymania pokoju z korzyścią dla wszystkich narodów, w którym to duchu jest uczyniona. Proszę pana, panie prezydencie, o przyjęcie wyrazów mego wysokiego szacunku.

(—) Maksim Litwinow, komisarz ludowy do spraw zagranicznych.

Pismo delegata Szwecji Sandlera do przewodniczącego Rady, Benesza, miało brzmienie następujące:

— Mam zaszczyt w porozumieniu z szefami delegacyj duńskiej, finlandzkiej i norweskiej zakomunikować W. Ekscelencji, że rządy Danji, Finlandji, Norwegji i Szwecji potwierdziły dziś rządowi sowieckiemu zwykłą drogą dyplomatyczną swoją decyzję głosowania za wstąpienie ZSRR do Ligi Narodów. Pragnę dodać, że delegacje tych krajów byłyby upoważnione do urzyłączenia się do zaproszenia, wystosowanego w tym celu, gdyby tego rodzaju zaproszenie mogło być uczynione przez samo Zgromadzenie.

Następujące państwa europejskie, reprezentowane na Zgromadzeniu, nie przyłączyły się do zaproszenia, wystosowanego do ZSRR: Belgja, Portugalja, Holandja, Szwajcarja i Luksemburg.

UCZCZENIE PAMIĘCI OSK. WASSERMANNA W JEROZOLIMIE.

Jerozolima (ŻAT). W centralnym gmachu Agencji Żydowskiej w Jerozolimie odbyło się zebranie żałobne celem uczczenia pamięci Oskara Wassermanna. Żałobne przemówienie wygłosili członkowie egzekutywy Agencji Żydowskiej pp. Eliezer Kaplan i dr. Werner Senator.

O pracę żydowską w Palestynie

Kraków, 17 września.

Przyzwyczailiśmy się już poniekąd do walki o pracę żydowską, toczącej się w Palestynie nieustannie i pochłaniającej coraz więcej ofiar. Dziś bez echa mijają wiadomości o skazywaniu robotników żydowskich na kary więzienia czy na wysokie grzywny za utrzymywanie pikiet w pardesach czy przy budowlach w obronie pozycji robotnika żydowskiego. Jeszcze niedawno każda wiadomość z frontu walki o pracę żydowską wywoływała poruszenie, a dziś choć walka ta trwa, choć sądy palestyńskie pracują gorliwie i energicznie, choć zapadają surowe wyroki to jednak odgłos tych wydarzeń jest już o wiele słabszy. A szkoda, bo walka prowadzona z poświęceniem przez większość obozu robotniczego o zasadę pracy żydowskiej, jest walką o zasadniczem znaczeniu dla przyszłości Palestyny, jest walką, która znajduje poparcie moralne narodowo uświadomionych sferach społeczeństwa żydowskiego i która faktycznie powinna być prowadzona przez wszystkich, a nietylko przez jeden obóz, z największą energją, zapałem i zaciętością.

Zasada pracy żydowskiej jest dziś postulatem wszystkich ugrupowań sjonistycznych. Objektywnie należy stwierdzić, że nie ma pod tym względem różnic pomiędzy obozem robotniczym a ogólnymi sjonistami, Mizrachi lub rewizjonistami. Wszystkie ugrupowania stoją na stanowisku realizacji zasady pracy żydowskiej w gospodarstwie palestyńskiem w zrozumieniu wagi tej zasady dla przyszłości Palestyny. Istnieją napewno różnice co do metod walki, nie wszyscy pochwalają system straży żydowskiej przed warsztatami pracy, ale zasadniczo wszystkie ugrupowania dążą do jaknajszerszego stosowania pracy żydowskiej bez względu na chwilowe warunki na rynku pracy w Palestynie. Mimo jednakowoż jednolitego stanowiska, jesteśmy ciągle świadkami usuwania robotników żydowskich a wyłomy w tej dziedzinie rosną niemal z dnia na dzień i zagrażają poważnie jiszuwowi.

Gdzie szukać przyczyn tego stanu rzeczy? Dlaczego nie można dojść do zgody w tej najważniejszej kwestji i skupić wysiłki dla przeprowadzenia zasady pracy żydowskiej we wszystkich dziedzinach? Nagromadziło się w tej sprawie wiele materjału zapalnego, istnieje mnóstwo przeszkód natury ekonomicznej, ale nie małą rolę odgrywają w tej dziedzinie spory partyjne. Oprócz dwóch krańcowych grup „Haszomer Hacair“ i (co za ironja!) grupy kolonistów z pod znaku M. Smilańskiego, które z przyczyn politycznych pragną stosować zasadę pracy mieszanej, wszystkie inne ugrupowania proklamują zawsze i wszędzie hasło pracy żydowskiej. Ale zamiast ustalić wspólną podstawę walki i razem, w zwartym szeregu ją prowadzić, pozostawia się tę doniosłą sprawę biegowi rzeczy a całe kierownictwo walki spoczywa w ręku jednego obozu. Że zaś obóz robotniczy który tą walką kieruje, ma przeciwko sobie dziś dużą opozycję w Palestynie, wytworzyła się tego rodzaju sytuacja, że walka przeciwko zasadzie pracy żydowskiej przemieniła się w walkę przeciwko partji robotniczej. Jest to kardynalny błąd, bo sprawa pracy żydowskiej nie jest sprawą jednego obozu w sjoniźmie, lecz sprawą ogólno-żydowską o pierwszorzędnem znaczeniu dla przyszłości Palestyny.

W obecnym okresie prosperity i dobrobytu palestyńskiego, ten problem nie zarysowywuje się zbyt ostro. Ale już dziś istnieją objawy, wskazujące na groźną sytuację w wielu kolonjach żydowskich. Jeśli dziś Arabowie mogą swobodnie prowadzić w kolonjach żydowskich agitację przeciwko nabywaniu ziemi przez Żydów, jeśli dziś kolonje żydowskie mogą stanowić podstawę dla walki arabskiej z emigracją żydowską i jeśli te kolonje są bezsilne w tych sprawach i nie reagują należycie na tego rodzaju objawy, to dzieje się to tylko dlatego, że kolonje to otoczone są zewsząd robotnikami arabskimi, którzy chętnie dają posłuch prowodyrom i gotowi są stanąć w obronie haseł przez nich głoszonych. To są fakty, które wiele mówią a takich faktów możnaby przytoczyć z życia palestyńskiego bardzo dużo. Niewątpliwie w wielu wypadkach stosowania pracy mieszanej czy też wyłącznie pracy arabskiej odgrywają rolę względy ekonomiczne, ale po największej części nie są one natury zasadniczej i mogą być z łatwością przy dobrej woli usunięte. Motywy polityczne przy stosowaniu pracy mieszanej czy wyłącznie arabskiej nie znajdują wogóle szerszego echa w jiszuwie i to ani na lewicy ani na prawicy. Panuje bowiem wszechwładnie słuszne przekonanie, że właśnie z przyczyn politycznych należy stosować w całej pełni zasadę pracy żydowskiej, ażeby stworzyć w Palestynie zdrowe społeczeństwo żydowskie, a nie stwarzać nowych podstaw zarzutu, że Żydzi dają się chętnie zastąpić w najcięższej pracy przez ludność tubylczą. Stosowanie pracy żydowskiej jest przytem, może niewystarczającą, ale jedyną naszą obroną w obecnej chwili przed masowym napływem „ludzi z pustyni”, z Hauranu i Syrji groźnych dla przyszłości Palestyny.

Wszystkie te argumenty są już truizmami, które się powtarza ciągle i stale i których słuszność wszyscy uznają. A jednak w Palestynie toczy się w dalszym ciągu walka o zasadę pracy żydowskiej, toczy się już od lat a jej wyniki są nikłe. Bo walczy o nie faktycznie jeden obóz zamiast wszystkich obozów, bo walka stała się walką partyjną a powinna być walką narodową. I tu, na tym przykładzie widać jeszcze raz naocznie, jak ważnym i doniosłym jest problem pokoju w ruchu sjonistycznym, i jak szkodliwą jest walka wewnętrzna. Zasada pracy żydowskiej może być tylko wówczas całkowicie zrealizowana, jeśli bronić jej będzie jednolita opinja żydowska, jeśli stanie się w całej pełni sprawą ogólno-narodową, a nietylko zasadą partyjną. (ε)

Zamach samobójczy zdobywcy Atlantyku



Amerykanin Karol Levine, znany z tego, iż jako pasażer towarzyszył Chamberlainowi w jego locie transatlantyckim, usiłował pozbawić się życia. Odkręcił on kurki gazowe w swem mieszkaniu. Znaleziono go nieprzytomnego i przewieziono do szpitala. Przyczyną rozpaczliwego kroku była niechęć do życia.

MOSZE SMILAŃSKI.

Kobieta

Światło nad duszą Sary Aronsohn.

Któż znał jej imię?

Poza małem gronem osób z jiszuwu w Palestynie nikt go nie znał.

Co ono mówiło sercom?

Nic!

Lecz przyszły dni, które krwią i ogniem zapisały się w księdze naszego życia, a z pośród otchłani tych dni wypłynęło to imię, owiane wspaniałością. Od Dan do B'ejr Szewa opowiadali o niem ojcowie nabożnym szeptem swym synom.

Ja, który nie znałem i nie widziałem jej, teraz ją widzę w marzeniach mych, dzień w dzień. W ciągu ostatnich kilku miesięcy widzę jej obraz w każdem zbiorowisku, na każdem zebraniu. Widzę ją unoszącą się w błękicie obłoków, w które spowite są góry Efraim... I nigdy nie zapomnę tragedji Zichron Jaakow. Nie byłem świadkiem tych krwawych zdarzeń, tylko z ust świadków słyszałem o nich, a oto dzień w dzień widzę jej oczy, słyszę jej słowa. Wczem tkwi jej świętość? Gdzie źródło, z którego czerpała swą moc moralną?

Znałem okolicę, w której żyła, okolicą spokojną, pełną dobrobytu, ziemią ujarzmion, nawodnioną. Znałem też szkołę w tym zakątku. Tu zapewne na grządkach jej duszy zasiali ziarna świętości. Któż to uczynił? Kto zasiał?

Może wiatr z gór, po których wspinają się cienie umarłych po nocach... Może opowiadania o dziesięciu męczennikach królewskich, które słyszała z ust babki?.. A może Cezarea, miejsce, gdzie krew narodu się rozlała, centrum niewolnictwa z jednej strony, — Atlit, kolebka legend o Betarze z drugiej strony — oto środowisko, w którem minęły jej lata młodzieńcze, — może to one wsączyły w nią duch buntu? Ja rozwiązania nie znalazłem, lecz i nie szukałem go. Do serca mi przemawia raczej zagadka, niż rozwiązania.

* * *

W pewien jasny, pogodny dzień w początkach święta zbiorów przybył oddział policjantów tureckich i otoczył dom jej ojca i osiedle. Ocalała grupa mężczyzn. W rękach potomków janczarów pozostała ona kobieta. Rozpoczęli swą robotę znęcania się, w które odznaczyli się od chwili, gdy stali się narodem na ziemi. Narzędziami męki była nahajka, obcęgi i kamienie. Chodziło o wydobycie z jej ust tajemnicy, tj. imion towarzyszy.*) Lecz tym razem omylili się Turcy w swych obliczeniach, gdyż natrafili na gałąź z pnia dziesięciu męczenników królewskich.

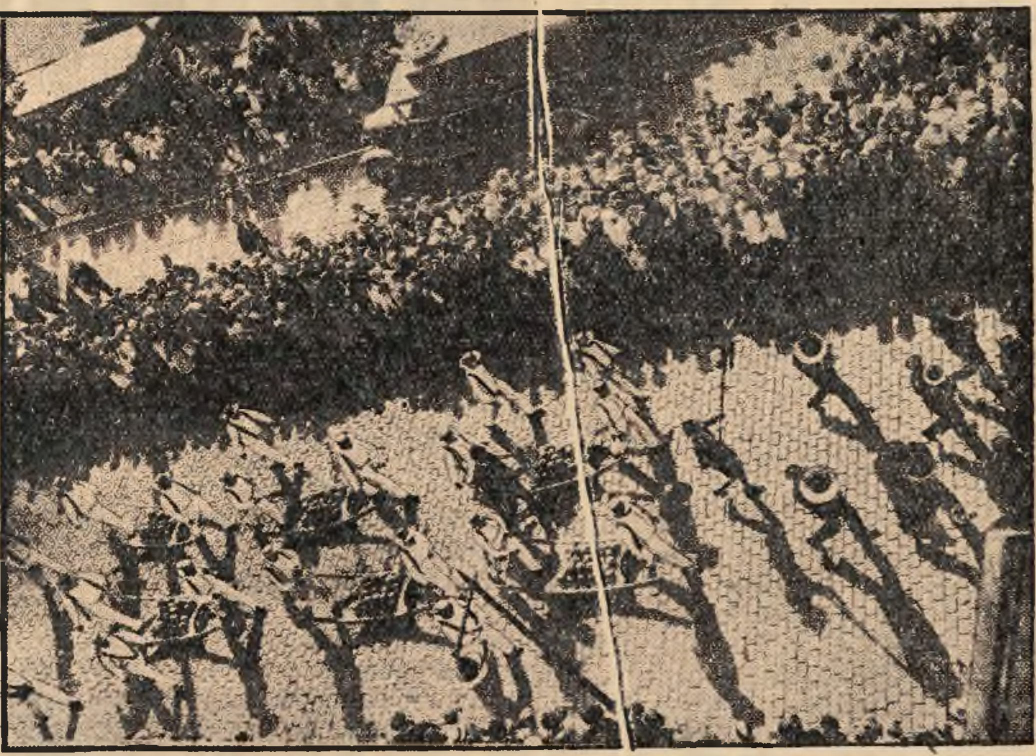
Przez trzy długie dni przeciągały się jej męki. Cała „kultura“ tortur tureckich objawiła się w swej sile. Czego nie mogła dokonać nahajka, uzupełniły obcęgi, które zakładano jej na palce, a gdy nie pomagały obcęgi, to miały swego dokonać kamienie, które zakładano jej pod ramiona. Któż odgadnie jakie jeszcze środki tortur wymyśliła „genjalna“ turczyzna w ukryciu pokoi? Lecz synowie szatana natrafili na twierdzę pogardy, która wyzierała z oblicza Żydówki, spadkobierczyni starej kultury, córki męczenników narodowych, siostry torturowanych przez inkwizycję. Na wszystkie okrucieństwa jedną znaleźli odpowiedź: pogardę. Na wszystkie pytania i badania: milczenie. Oręż Turków nie mógł złamać tej twierdzy.

A jednak umarła męczennica i przestała mówić wśród swoich mąk. W jej oczach bili i znieważali jej ojca, chcąc osłabić moc jej duszy. Lecz ona ojca swego umacniała: „Wytrwaj, ojcze! Bądź dumny, bo tak cierpieli twoi święci przodkowie!“ „Któż ciebie umacnia?!“.. Nie przestawali krzyczeć na nią, bo ucho dręczyciela czuwało. „Nikt mi nie pomaga. Tylko ja przygotowałam wam zagładę, ponieważ nienawidzę was władcy nahajki, synowie bakszyszu, kłamstwa i obłudy. Gardzę wami, leniuchy! Wszyscy inni są niewinni, prócz mnie, ja odpowiadam przed wami. Nikt prócz mnie nie czynił niczego. Nikt prócz mnie nie wiedział o niczem. Ja tylko wiedziałam, ale raczej życia mnie pozbawicie, nim słowo ze mnie, wydobędziecie. Szukajcie wiatru w polu!“ Znowu ją bili, znowu znęcali. „Powiedz prawdę, inaczej umrzesz!“

„Śmierć? Gardzę wami i śmiercią. Gardzę wami całą setką, którzy znęcacie się nademną jedną. Bijcie, znęcajcie się! Za każdy włos z mej głowy, który spadnie na ziemię, będziecie sądzeni. Jest ktoś, kto pomści moją krzywdę. Bijcie, znęcajcie

*) Sara Aronsohn była na usługach wywiadu angielskiego, któremu donosiła o ruchach wojsk tureckich w Palestynie.

„Wonny" pochód



W holenderskiem mieście Alkmaar urządzono nie dawno uroczysty pochód wszystkich producentów sera wraz z ich wyrobami. Świadczy to o wytrzymałości i lokalnym patrjotyźmie Alkmarczyków, którzy przez cały czas przypatrywali się tłumnie temu niezbyt wonnemu pochodowi.

Prof. Langevin o zgrozie wojny przyszłości

Prof. Langewin, znany pacyfista francuski i dyrektor Akademji fizyki i chemji, w rozmowie ze współpracownikiem „Petit Journal" daje następujący obraz przyszłej wojny:

Jak wszystkie sprawy, tak i wojna rozwija się w duchu coraz bardziej naukowym. Objawia się to w tem, że już teraz znawcy przyjmują, że wojna w przyszłości będzie przedewszystkiem wojną chemiczną, powietrzną i bakterjologiczną. Charakter chemiczny wojny występuje coraz silniej, a między środkami, które stoją do dyspozycji, by zabijać ludzi, znajdują się środki chemiczne na pierwszem miejscu. Rozróżniamy trzy główne kategorje: środki wybuchowe, bomby wzniecające pożary i gazy trujące. Ze środków wybuchowych wymienić przedewszystkiem należy niezwykle mocno działający melynit albo trynitrofenol. Jeszcze bardziej niszczycielski jest tolit albo trynitrotoluen... Obok środków wybuchowych mamy też bomby zapalne, zwłaszcza z białym fosforem, które są fenomenalnie „skuteczne", ponieważ białego fosforu nie można tak łatwo gasić wodą. „Wydajne" są też bomby z ternitem, które wytwarzają całkiem nagle atmosferę dochodzącą do 3.000 stopni, tak, że nic tym piekielnym falom oprzeć się nie może... A potem gazy trujące. Mamy ich całą kolekcję... Naukowa i przemysłowa forma wojny ma to do siebie, że cały kraj musi być wciągnięty w orbitę obrony narodowej. Jeśli więc cały kraj wciągnięty jest w defenzywę, to i ofenzywa rozciągnąć się musi na cały kraj. Ponieważ jest rzeczą tak samo ważną zniszczyć centrum kolejowe albo przemysłowe jak zapomocą zamachów bombowych i powietrznych na najważniejsze miasta podkopać tzw. „morale" ludności, to widzieć w tem wszystkiem należy tylko konsekwencje nowego charakteru wojny.

Co można temu przeciwstawić? Przeciwko gazom, torpedom powietrznym okazały się wszystkie środki zaradcze nieskutecznemi. Najwyższy już czas, by posłuchać głosu logiki. Ma się tylko wybór między dwiema możliwościami: albo międzynarodowe traktaty nie mogą przeszkodzić wojnie,i a wtenczas nie należy się zadawalać małemi i śmiesznemi środkami, lecz powinno się przemienić cały kraj w uzbrojoną twierdzę, w opancerzoną cytadelę. Albo wojna jest klątwą, której należy za wszelką cenę uniknąć."

Do wywodów prof. Langevina należy jeszcze dodać: W ostatnich tygodniach odbyły się manewry angielskiej floty powietrznej nad Londynem, które skończyły się tem, że angielski sztab generalny doszedł do przekonania, że Londyn przed atakiem wrogiej floty powietrznej obronić nie można. Pod wpływem tego doświadczenia wypowiedział Baldwin słynne swoje zdanie, że granice Anglji są nad Renem. W niejaki czas później odbyły się takie same manewry nad Paryżem, które zakończyły się tem, że i francuski sztab generalny oświadczyć musiał, że Paryża nie potrafi się obronić przed atakiem nieprzyjacielskiej floty powietrznej. Poprzez kordon aeroplanów obronnych przedarła się bowiem większość aeroplanów ofenzywnych. Manewry angielskiej i francuskiej floty powietrznej potwierdzają tylko stanowisko prof. Langevina.

---

się! Królestwa nahajki i bakszyszu, królestwa występku już nie zbawicie. Nadszedł koniec!"

Nawet okrutnym i dzikim żandarmom zadrżała ręka. Nawet oni wstrząsnęli się na widok świętej, która zajaśniała przed ich oczyma. Tylko przywódcy, naczelnemu szatanowi w postaci młodego Turka krew burzyła się z gniewu na widok nieugiętej. I wciąż dalej, z dnia na dzień, z godziny na godzinę nowe wymyślał tortury.

Praca szatanów miała się ku końcowi. Tajemnicy z ust tej kobiety nie wydobyli. O! tak dalece nie powiodło się im. Brutalna siła nie złamała jej ducha.

Złamano tylko siłę odporności jej ciała. Wszak człowiek nie jest ze żelaza ni z głazu. W ostatnich chwilach jej życia, bolesny okrzyk męczennicy rozdzierał od czasu do czasu powietrze. Jęki jej ni w dzień ni w nocy nie ustawały i padały na wzgórza i doliny okoliczne. Jej jęki biły w każde ucho i rozdzierały serca. Mieszkańcy osiedla pochowali się w swych domach i zatykali uszy, uciekając przed własnem sumieniem. Ulice opustoszały. Osiedle jakby wymarło. Słońce świeciło nad górami Efraim i światło jego wcale nie zaćmiło się z wstydu. Morze ciche i spokojne, rozpościerające się u stóp jiszuwu, nie uciekało przed hańbą. Cienie praojców, ukryte wśród skał, nie wstrząsnęły tronem Bożym, nie wzruszyły Boga.

Wyczerpały się wreszcie wszystkie środki tortur. Naczelny kat kazał przenieść ją do ukrycia i tu znaleźli środki, by otworzyć jej usta. Wówczas prosiła: „Pozwólcie mi pójść do mego pokoju i zmienić zbroczone krwią suknie". Kat zgodził się, by czekać na nią u progu pokoju. Kobietą wszak jest i niechaj danem jej będzie zmienić suknie. A może uważał ją za bliską śmierci. Ona wyjęła z szafy swą jedyną i ostatnią obronę, swego jedynego towarzysza, który nie opuścił jej i nie zdradził — rewolwer i przyłożyła go do ust. Wiedziała, że strzał taki jest śmiertelny.

Powstał krzyk i zamęt. Kat pobiegł, by sprowadzić lekarza z jiszuwu i rozkazał mu, by wrócił jej życie. „Obowiązkiem moim jest ratować człowieka do życia, a nie do męki" — odparł lekarz. Rana w usta nie okazała się śmiertelną, gdyż ręka jej drżała. Gdy nieszczęśliwa otworzyła oczy i ujrzała bliskiego sobie człowieka przed sobą, wybuchła płaczem. Pierwsze to były łzy od chwili męczarni. „Dlaczego przywróciłeś mi życie?" — skarżyła się. On jednak życia jej nie uratował. Nadwerężone ciało nie wytrzymało próby.

Po kilku godzinach uleciała jej czysta dusza, a w rękach oprawców pozostało tylko zczerniałe i umęczone ciało. Przygotowano jej manifestacyjny pogrzeb. Wszyscy mieszkańcy jiszuwu szli za jej trumną. Także jej oprawcy szli z głowami opuszczonemi ku ziemi. Głos płaczu dochodził zewsząd i szedł daleko. Nad kim i nad czem płakali? Nad umarłą, czy nad owym wstydem i upokorzeniem?

Jeśli prawdą jest podanie o istnieniu świata przyszłego, a w tem życiu przyszłem istnieją dwa wrota, jedno do raju, wiodące, a drugie do piekła — i jeśli jakiś przypadek zdarzy, że ta grupa mężczyzn, która przed oprawcami ocalała dostanie się do raju, to niechaj jej udziałem będzie piekło i niechaj się z nimi nie spotka.

Tłumaczył z hebrajskiego. **Henryk Goldberg.**

Po konferencji krajowej stronnictwa Państwa Żydowskiego

Niedawno zamieściliśmy relację o przebiegu konferencji krajowej stronnictwa państwa żydowskiego, odbytej w Tarnowie. W relacji tej donosiliśmy, że inż. Stricker oświadczył, iż stronnictwo to gotowe jest wstąpić do Unji sjonistów rewizjonistów pod pewnemi warunkami. Obecnie otrzymaliśmy od tow. Dra Abrahama Salza z Tarnowa, przewodniczącego konferencji list, w którym prostuje relację naszego korespondenta tarnowskiego. Tow. Dr Salz stwierdza, że na konferencji jeden z mowców wystąpił za połączeniem się stronnictwa Państwa Żydowskiego z Unją rewizjonistów, ale wywody jego spotkały się ze sprzeciwem całej konferencji. W toku dyskusji zabrał głos inż. Stricker, który oświadczył, że dotąd ze strony autorytatywnej nie postawiono stronnictwu Państwa Żydowskiego wniosku w sprawie fuzji z Unją rewizjonistyczną. Jeżeli taki wniosek będzie postawiony, to egzekutywa stronnictwa Państwa Żydowskiego weźmie ją pod rozwagę. Fuzja może nastąpić pod trzema warunkami: 1) Unja uznaje prymat światowej Organizacji Sjonistycznej, 2) Unja znosi zasadę wodza i przywraca ruchowi zasady pełnej demokracji, 3) Unja zrzeka się wszelkiej łączności ze skrajną grupą palestyńską. To oświadczenie Strickera przyjęte zostało przez konferencję z wielkim aplauzem i położyło kres niepożądanej debacie o fuzji.

BOJKOTUJCIE FILMY Z HITLEROWSKICH NIEMIEC!

Rzeczy ciekawe

Gdyby ziemia zwiększyła swą objętość

Na powierzchnię naszego globu spadają codziennie mniejsze lub większe odłamki materji kosmicznej. Poczynając od maleńkich, kilka gramów ważących drobinek aż do wielkich meteorytów wagi kilku tysięcy tonn. Gdy widzimy t. zw. spadającą gwiazdę na horyzoncie, wiemy już teraz dzięki astronomji, że jest to maleński meteoryt, który, ulegając sile przyciągania ziemi, dostał się w orbitę jej atmosfery i tu w swym biegu rozżarzył się do białości naskutek tarcia o powietrze Meteoryt świeci zatem spadając, rozpala się tak mocno, iż zanim dosięgnie powierzchni globu ziemskiego zamienia się w gaz. Ale duża część meteorytów i ich odłamków w postaci piasku kosmicznego spada na powierzchnię ziemi. Profesor T. Baur oblicza ilość meteorytów dostających się w obręb atmosfery ziemi na 35 miljonów na dobę, co czyni 10 miljardów w ciągu roku.

Powstaje zatem pytanie czy ten „piasek" kosmiczny, sypiący się z kosmosu na ziemię, nie powoduje przyrostu wagi i objętości naszego globu. Według obliczeń prof. Baura ogólna waga „piasku" kosmicznego spadającego na ziemię w ciągu roku nie przewyższa 150 tonn, waga zaś wielkich meteorów spadłych w tym samym czasie nie przewyższa 500 tonn. W ciągu 500.000 lat, jak twierdzi prof. Baur, waga i objętość ziemi zwiększyły się naskutek przyrostu z przestrzeni kosmicznych o 40 miljonów tonn. Aczkolwiek jest to liczba imponująca nie ma ona znaczenia w stosunku do wagi globu naszego, która wyrażona w cyfrach równa się astronomicznej liczbie 6000 tryljonów tonn. Gdyby owe 40 miljonów tonn zebrać w jedną masę, utworzyłaby ona górę o średnicy 400 metrów i wysokości 200 metrów. Tak więc co pół miljona lat spada na ziemię góra powyższych rozmiarów.

Jaki wpływ miałby znaczny przyrost wagi i objętości na jej losy? Ziemia dokonywa obrotu naokoło swej osi w ciągu 24 godzin. Duży przyrost wagi i objętości ziemi musiałby wpłynąć na zwolnienie jej ruchu obrotowego naokoło swej osi, co spowodowałoby wydłużenie dnia i nocy, a w jakimś przeciągu czasu astronomicznego mogłoby doprowadzić do unieruchomienia globu w ruchu obrotowym. Wówczas nastąpiłaby katastrofa i życie zamarłoby na ziemi, jedna jej połowa wystawiona stale na działanie palących promieni słońca zamieniłaby się w pustynię, druga, pogrążona w wiecznym mroku nocy, zamarłaby w uściskach mrozu.

Ewentualność taka nie grozi nam jednak gdyż hamująca działalność spadających meteorytów i powiększenie wagi globu jest minimalne w stosunku do wagi ziemi. Wpływ ten w ciągu miljonów lat nie daje się nawet odczuć w postaci przedłużenia dnia. Matematyka jest podstawą funkcjonowania kosmosu i prawidłowego ruchu zawieszonych w bezmiarze kosmicznym ciał niebieskich. **Or.**

Pakt z przed 4000 lat

Naukowa ekspedycja amerykańska zorganizowana przez uniwersytet Yale, prowadziła w Mezopotamji badania archeologiczne w okolicach Mossulu. Odnaleziono przy tej okazji cegły z wypalonemi napisami, które po odcyfrowaniu okazały się tekstem traktatu pokojowego, zawartego między miastami sumeryjskiemi Lagasz i Umma. Miasta te prowadziły ze sobą długą i krwawą wojnę na 2000 lat przed Nar. Chrystusa.

Tekst i forma tego paktu różnią się mało od tego, co znajdujemy w nowoczesnych dokumentach dyplomatycznych, tego rodzaju. Wstęp brzmi dosłownie:

„Miasta Lagasz i Umma stwierdzają niniejszem uroczyście, że wojna bratobójcza między niemi ustaje nazawsze. Obie strony powołują się na boginię Ningirsu, jako na świadka i gwarantkę szczerości zamiarów pokojowych. Odtąd będą miasta Lagasz i Umma żyć obok siebie w pokoju i przyjaźni jako dobrzy sąsiedzi, których jedynem dążeniem będzie pogrążyć w niepamięci czasów wszystko to, co je dotąd dzieliło i siało między niemi niezgodę. Biada temu, kto naruszy pokój! Gniew Ningirsu dotknie go swą karzącą dłonią i prześladować będzie aż do ostatniego pokolenia."

Uroczysty w swej formie pakt nie został jednak dotrzymany i w kilka lat później między miastami Lagasz i Umma wybuchł ostry i krwawy zatarg. Nie uciekając się do formalnego wypowiedzenia wojny, napadł władca Ummy na Lagasz, zrabował i spalił miasto oraz spustoszył okolice. Jak widać z tej historji i przed czterema tysiącami lat byli ludzie i ówczesne państwa równie przywiązani do paktów pokojowych co dzisiaj.

Chce zjeść własną nogę

Sąd w Boma, głównym porcie belgijskiej kolonji Kongo w środkowej Afryce, miał osobliwą sprawę do rozstrzygnięcia. Skargę złożył mianowicie w imieniu operowanego w szpitalu w Boma czarnego kacyka murzyńskiego jego adwokat, belgijczyk. Kacyk, który naskutek rany od ukąszenia żmiji, dostał gangreny w nodze, musiał się poddać w szpitalu amputacji nogi. Po operacji pacjent zażądał wydania mu zdjętej nogi. Lekarz naczelny szpitala znał jednak dobrze swoich czarnych papenheimerów i kategory cznie odmówił żądaniu murzyna. — Plemię, którego szefem był kacyk, znane jest w Kongo ze swego ludożerstwa. Lekarz domyślił się odrazu, iż kacyk chce otrzymać amputowaną nogę tylko poto, aby ją zjeść. Oburzony do żywego murzyn podał natychmiast po wyjściu ze szpitala skargę do sądu i polecił obronę swojego żądania adwokatowi, któremu obiecał sowite honorarjum w naturze w razie wygranej. Sąd musiał się trzymać litery prawa i nie mógł odmówić żądaniu kacyka. Dla jakich miało to być celów, w to sąd nie mógł wchodzić i z tego względu przyznał rację kacykowi, nakazując szpitalowi zwrot nogi jej prawemu właścicielowi. Czy noga po tak długim czasie będzie się znajdowała w stanie „jadalnym" — wolno wątpić.

Na nowej Gwinei

panują do dzisiaj dziwaczne obyczaje wśród zamieszkujących wyspę papuasów. Tubylcy stroją się chętnie w różne bruc-a-brac wyrabiane bardzo umiejętnie i gustownie z muszel, włókien, masy perłowej. Eleganci, — zwłaszcza młodzi mężczyźni, uważają za konieczne golić zarost. Nie jest to bagatelka, gdy się niema pod ręką brzytwy lub żyletki. Ale golarze papuascy posługują się innem narzędziem. Pacjent kładzie się nawznak, golarz klęczy przy nim i rozpoczyna się operacje: cienką nicią z włókna palmy owija każdy włos brody zosobna i potem wyrywa go od jednego zamachu. Operacja radykalna ale bolesna. Na Nowej Gwinei panuje wielożeństwo, aczkolwiek kobiet jest tam mniej niż mężczyzn. Chcąc pojąć dziewczynę papuaską za żonę, kandydat musi złożyć za nią rodzicom okup w postaci świni, kilku bransolet z muszel lub psa.

Robotnica zdobywa nagrodę literacką

Marta Gergely, robotnica z fabryki włókienniczej w Budapeszcie, otrzymała nagrodę im. Mikszatha na tegorocznym konkursie literackim za powieść.

Karjera literacka młodej, nieznanej nikomu dziewczyny jest równie ciekawa, jak historja jej życia. Marta Gergely pochodzi z zamożnej rodziny mieszczańskiej, żyjącej w prowincjonalnem miasteczku węgierskiem.

Rodzice jej tracą majątek, Marta musi szukać zarobku; udaje się jej dostać zajęcie w magazynie mód. Przychodzi redukcja, — Marta zostaje bez pracy i zarobku. Za zaoszczędzone parę groszy udaje się do Budapesztu, tu, w obcem mieście, obserwuje chciwie życie i ludzi. Przez protekcję literata Carinthy dostaje się do fabryki włókienniczej. — Ale i tu niema dla niej miejsca w biurze. Nie namyślając się długo, stara się o pracę przy krosnach jako zwykła robotnica. Po sześciu miesiącach pracy, dzięki swej sumienności i zdolnościom, zarabia już trzydzieści pengö tygodniowo. Żyje i mieszka jak proletarjuszka, z pięcioma koleżankami z fabryki w jednym pokoju, wspomaga materjalnie rodziców. Pracuje w fabryce przez dwa lata, poznaje do gruntu ludzi, otoczenie, stosunki. W nocy, przy świetle lampki naftowej, pisze powieść, do której temat i materjał dały jej doświadczenie i przeżycia ostatnich trzech lat. Gotową, ukończoną powieść przesyła autorka na konkurs literacki i otrzymuje nagrodę, która ją czyni odrazu znaną powieściopisarką.

Prasa i opinja interesują się młodą literatką, zaczynają się wywiady, dzienniki i perjodyki drukują jej nowele, wiersze, Teraz musi już opuścić mury fabryczne, rozstać się z warsztatem, z towarzyszkami pracy, — jest znaną osobistością w Budapeszcie. Marta Gergely może śmiało powiedzieć o sobie, że życie, które dla innych jest macochą, okazało się dla niej bardzo łaskawe. **Or.**

Historja jednego z najstarszych ludzi w Szwecji

W związku z niedawną śmiercią długowiecznego Turka Zaro Agi, pisma szwedzkie podają historję pewnego Szweda, który żył lat 146, ożenił się po raz pierwszy, mając lat 111, a osiedlił się na stałe, gdy miał lat 141.

Kristian Drakenberg — tak brzmi nazwisko owego Szweda — urodził się w r. 1626 w Strömstad, na zachodnim wybrzeżu Szwecji, które wówczas należało do Danji. Został on marynarzem i schwytany przez piratów, przewieziony został do Tripolis i sprzedany w niewolę. Po 15 latach niewoli udało mu się zbiec na skradzionej barce i dotrzeć do Europy. Tam znowu zaciągnął się na służbę na jakimś statku i wędrował po świecie. Na krótko przed śmiercią dopiero powrócił na stałe do kraju. Gdy w r. 1772 zmarł po burzliwem i pełnem przygód życiu, wyprawiono mu wspaniały pogrzeb.

UŚMIECHNIJ SIĘ

OSTROŻNY.

Policjant do szofera: — Czemu objeżdża pan od godziny drogę naokoło szpitala?

Szofer: — Przez ostrożność. Prowadzę po raz pierwszy auto. (Le Rire).

Zapałki polskie muszą potanieć!

Z za kulis polskiego monopolu zapałczanego

Warszawa, we wrześniu.

Specjalny artykuł poświęcamy obniżeniu cen zapałek, nie dlatego, ażeby obniżka ta miała być ważniejsza od redukcji cen innych artykułów monopolowych lub kartelowych. Bynajmniej. Jesteśmy zdania, że dla skutecznego zwalczania kryzysu niezbędnem jest przeprowadzenie do końca procesów wyrównawczych i uelastycznienie wszystkich elementów, z których się składa nasze gospodarstwo społeczne.

Bałamutne i niepoważne wydają nam się twierdzenia obrońców sztywnych cen monopolowych, polegające na tem, że zniżka cen artykułów monopolowych mogłaby utrudnić proces wyrównywania dysproporcji dochodów i wydatków państwa, ponieważ niekażda zniżka cen wiąże się z odpowiednio dużym zwiększeniem zbytu. Że w praktyce jest wręcz przeciwnie dowodzi fakt, że, jak wynika z oficjalnych danych, dzięki obniżeniu taryf kolejowych, wzrosła frekwencja ruchu osobowego na kolejach o 15—20 proc. Warto też przypomnieć, że obniżka cen spirytusu konsumcyjnego, jaka nastąpiła jeszcze na jesieni 1932 roku, wpłynęła na wyraźne zwiększenie spożycia tego artykułu. Zwiększenie to wyniosło w ciągu roku 23 proc. Wskazuje to wyraźnie na istniejącą w tym zakresie możliwość zwiększenia konsumcji w razie obniżenia cen.

Jeśli więc zajmujemy się specjalnie sprawą zapałczaną, to czynimy to ze względu na jej tło o charakterze wprost rewelacyjnym. Przedewszystkiem wypada stwierdzić, że cena zapałek w Polsce na przestrzeni ostatnich 10 lat ulegała ciągłym zwyżkom. Kiedy w 1924 roku płacono w hurcie za skrzynię zapałek, zawierających 5 tysięcy pudełek, 100—132 złote, to obecnie cena wynosi 430—442 złote. Odpowiednio wzrosła i cena detaliczna z 2, 5—3 groszy do 10 groszy za pudełko. I w jednym i w drugim wypadku mamy do zanotowania czterokrotny wzrost cen. Jest rzeczą ciekawą, że w tym samym okresie ceny całego szeregu artykułów, nie tylko nie wzrosły, lecz spadły poniżej cen z 1924 — 1925 r. W dodatku zapałki wyrabiane są z surowców krajowych, których Polska posiada ponad własne potrzeby i przeprowadzona w tym okresie racjonalizacja produkcji powinna była doprowadzić do obniżenia cen zapałek bez uszczerbku dla interesów przemysłu, a nie do olbrzymiego wzrostu cen.

Tak byłoby też w istocie, gdyby nie działalność osławionego trustu Kreugera w Polsce. Należy wziąć pod uwagę, że przemysł zapałczany w Polsce w okresie powojennym rozwijał się pomyślnie. Powstawały nowe fabryki — eksport przekraczał 20 tysięcy skrzyń rocznie (1923 r.), przyczem stabilizacja waluty (1924 r.) umożliwiła unormowanie produkcji i zbytu. W 19 fabrykach zatrudnionych było 2900 robotników. Kreuger wykazał specjalne zainteresowanie dla rynku polskiego a to z uwagi na posiadane przez nas zapasy osiki i na uprawiany eksport. Zaczęło się wykupywanie portfeli akcyj poszczególnych fabryk i jak stwierdzono, Kreuger jeszcze przed utworzeniem monopolu zapałczanego w 90 proc. był już właścicielem polskich fabryk. I wtedy dopiero przyszedł do rządu z propozycjami dzierżawy. Aby zaś propozycje znalazły odpowiednie przyjęcie, wywołano sztucznie depresje przez zahamowanie produkcji krajowej przy jednoczesnym wwozie dużych ilości zapałek zagranicznych (przywóz zapałek wyniósł w 1924 r. — 4000 kw. a w 1925 r. — przeszło 17,000 kw.). Eksport oczywiście ustał wówczas zupełnie.

Kreuger stosował tego rodzaju system, że państwom potrzebującym pieniędzy udzielał poważnych pożyczek długoterminowych wzamian za wydzierżawienie monopolów lub nadanie praw monopolisty w zakresie handlu i importu. Potrzebne zaś na ten cel pieniądze wydobywały od kapitalistów siostrzane i bratnie instytucje finansowe. Pożyczki udzielane rządom w okresie 1925 — 1931 r. dosięgły 382 miljonów dolarów w tem rządowi polskiemu — 32,4 milj. zł. Kreuger stosował w stosunku do poszczególnych rządów taktykę uzależnioną od odczuwanej potrzeby pieniędzy, od stopnia ustępliwości rządów itd. Rewizja ksiąg Kreugera ujawniła spis osób z różnych krajów a w tej liczbie i z Polski, które w takiej czy innej formie były materjalnie zainteresowane w ułatwieniu Kreugerowi działania w swoim krajn.

W dziedzinie zapałczanej Kreuger potrafił objąć swemi wpływami 43 kraje świata i 2/3 światowej produkcji. (bez Sowietów). W 18 krajach uzyskał Kreuger wyłączność a w 16 większość. Zyski osiągnięte w jednym kraju zużywał na gnębienie opornych wszelkiemi środkami w innych krajach. Zasadę jezuicką, że cel uświęca środki, stosował w całej pełni. I tak zobowiązawszy się wobec Polski do eksportu zapałek — rzucał je na odległy rynek chiński i tam sprzedawał za bezcen po 1 groszu za pudełko. Opanował przedsiębiorstwa, przemysłowe, wyrabiające maszyny zapałczane, i te następnie odmawiały dostaw do krajów, z któremi Kreuger toczył walkę.

Warto przytoczyć tu perypetje rządu polskiego z Kreugerem. W r. 1925 zawarł Kreuger układ z rządem prof. Grabskiego na mocy którego Polska otrzymała 6 milj. dolarów pożyczki na 7 proc. na lat 20. Wzamian za to Kreuger otrzymał dzierżawę pełnego monopolu zapałczanego również na lat 20 za opłatą 5 milj. fr. zł. i połowę czystego zysku. Kreuger wziął na siebie zobowiązanie wywozu 1/3 zapałek, konsumowanych w kraju. Istotnie w roku 1929 wywiózł z Polski prawie 42 tys. kw. w roku następnym już tylko 18 tys. kw., przyczem wolał on zapłacić Polsce karę umowną (po 6 zł. od skrzyni), co okazało się korzystniejszem dla Kreugera. Dla zrealizowania układów z Polską została powołana do życia Spółka Akcyjnai do eksploatacji Państwowego Monopolu Zapałczanego w Polsce z kapitałem 5 milj. zł. oraz założony Bank Amerykański z kapitałem również 5 milj. zł. Oprócz tego powołano do życia przy udziale dyrektorów spółki dzierżawnej Monopolu Zapałczanego, spółkę „Trak“, która nabywała drzewo dla fabryk zapałczanych.

W swem podstawowem i niezwykle cennem dziele: „Struktura gospodarstwa polskiego“ prof. Henryk Tenenbaum w następujący, wprost rewelacyjny sposób, o tem pisze:

> „Została założona spółka z ogran. odpow. „Trak“ z kapitałem 50,000 zł., w celu prowadzenia eksploatacji lasów oraz prowadzenia przemysłu i handlu leśnego. Najpoważniejszym współwłaścicielem spółki został dyrektor spółki akc. dla Eksploatacji Monopolu Zapałczanego. W praktyce spółka ta dostarczała spółce akc. dla Eksploat. Mon. Zapałcz. osikę, zakupywaną głównie z lasów państwowych. Im drożej „Trak“ sprzeda osikę spółce dzierżawnej, tem większe dochody będzie miał „Trak“, a mniejsze — spółka dzierżawna“.

Czy nie nasuwają się tutaj analogje z osławioną sprawą żyrardowską?...

W 1930 r. przeprowadzona została rewizja umowy. Na mocy nowej umowy Polska otrzymała nową pożyczkę w wysokości 32,4 milj. dolarów na 6 i pół proc. z terminem umorzenia 35-letnim. Wzamian za to spółka dzierżawna uzyskała koncesję na podniesienie ceny zapałek z 290 do 415 — względnie do 430 zł. za skrzynię, wprowadzenie monopolu na zapalniczki i półfabrykaty, a pozatem ustał obowiązek eksportu i spółka ma prawo budować i uruchamiać fabryki chlorem potasu i fosforu, które pozostaną własnością spółki po wygaśnięciu umowy, wreszcie przedłużony został kontrakt dzierżawy o dalsze 20 lat to jest do 1965 r. Skarb Państwa zastrzegł podatek po 680 zł. od miljona sprzedanych zapałek, z czego zaliczono na czynsz dzierżawny 420 zł. Następnie wzamian innych podatków ustalono ryczałt podatkowy 3 milj. zł. rocznie, wytworzenie w okresie trwania dzierżawy kapitału obrotowego w sumie 25 milj zł. i wreszcie zamortyzowanie fabryk i przekazanie ich w dobrym stanie Skarbowi Państwa po terminie dzierżawy.

Z fachowej i bardzo ciekawej analizy, przeprowadzonej przez p. Szczepkowskiego wynika, że kontrakt pociągnął za sobą spadek konsumpcji, zlikwidowanie eksportu zapałek, zmniejszenie się dochodów skarbowych i stanu zatrudnienia. I tak w roku 1931 sprzedano 557,284,590 pudełek zapałek, zaś w roku 1933 — 468,437,500. Zużycie zapałek na głowę wynosiło w 1931 r. 17,45 pudełek rocznie, a w roku 1933 — 14,67, tj. w porównaniu z rokiem 1931 o 2,78 pudełek mniej. Jest rzeczą ciekawą, że o ile w Peru ceny zapałek wzrosły 2,5 razy, w Ekwadorze 3,3 razy, w Rumunji o 70 proc., na Węgrzech o 75 proc., w Estonji o 50 proc. to w Polsce cena zapałek wzrosła 4,4-krotnie. Wzrost ceny faktycznie jest większy jeśli się uwzględni pewne zmniejszenie ilości zapałek w pudełku w ostatnich latach.

Również obliczenia Skarbu Państwa co do wpływów skarbowych okazały się nierealne. Wedle kalkulacji Min. Skarbu podwyżka cen zapałek powinna była przynieść Skarbowi zwyżkę wpływów o 13 milj. zł. Z tej sumy skarb otrzymał tylko 5 milj. zł. a 8,5 milj. zł. pozostało w spółce dzierżawnej. Dochód spółki zapałczanej w latach 1925 — 1932/33 p. Szczepkowski szacuje na 190 milj. zł. Z tej sumy Skarb Państwa otrzymał 105 milj. a 85 milj. pozostało na pokrycie wydatków nie związanych z normalną produkcją, lub też skonsumowano tę kwotę w gronie „bratnich i siostrzanych“ przedsiębiorstw Kreugera i jego adherentów. Modernizacja zaś i koncentracja warsztatów produkcyjnych doprowadziła do zmniejszenia ilości robotników z 3 tys. do 1 tys. Likwidacja tego przemysłu postępuje zatem szybkiemi krokami naprzód.

Oczywistą jest rzeczą, że wygodniej jest dla koncernu Kreugera odbierać z Polski drzewo osikowe, niż gotowe zapałki, dla nas jednak byłoby korzystniej te masy drzewa, jakie idą obecnie zagranicę dla przemysłu zapałczanego w innych krajach, nie wyłączając i Szwecji, przerabiać rękami naszego robotnika w kraju i w stanie gotowym wywozić na rynki obce.

Jak stwierdził w wywiadzie prasowym dyrektor Związku Właścicieli Lasów dr. Babiński dla producentów drewna osikowego niezrozumiałem jest tak uporczywe podtrzymywanie zbyt wygórowanej ceny zapałek, gdy obecna cena drewna zapałczanego w porównaniu z ceną z listopada 1930 r. spadła o przeszło 34 proc. Jak zaś oświadczył dyrektor Naczelnej Dyrekcji Lasów Państwowych inż. Panek, w latach 1926—28 roczna podaż osiczyny dla celów krajowej produkcji zapałek wynosiła około 25 tys. m. sześć. co przy przeciętnej cenie 52 zł. za metr przedstawiało wartość 1,300.000 zł. Z ilości tej 17 tys. m. sześć szło na rynek wewnętrzny, a około 8 tys. m. sześć. na eksport.

Eksport zapałek od roku 1931 zamarł, zapotrzebowanie zaś osiki na rynek wewnętrzny zmalało do 10 tys. m. sześć., co przy obecnych cenach, wynoszących przeciętnie 45 zł. za m. sześć., przedstawia wartość 450,000 zł.

Podniesienie więc spożycia zapałek na rynku wewnętrznym, jak również odrodzenie eksportu miałoby niezmiernie doniosłe znaczenie dla producentów osiczyny.

Według fachowej oceny działacza spółdzielczego p. Szczepkowskiego cena detaliczna jednego pudełka zapałek powinna być obniżona do połowy czyli do 5 groszy. Przy takiej cenie w przecią-

Informator gospodarczy

„SPIRYTUS”: Rozporządzenie to dotyczy zaległości w podatkach: gruntowych, od nieruchomości, obrotowym, dochodowym, majątkowym oraz od spadków i darowizn i to zaległości takich, które datują się z okresu przed 1. X. 1931. Późniejsze zaległości już nie podpadają pod to rozporządzenie.

„CZYTELNIK”: Proszę się poinformować w magistracie, albowiem każde miasto wydaje osobne dla siebie regulaminy porządkowe.

„Z. 100 JASŁO”: 1) Jeśli żona będzie prowadziła tosamo przedsiębiorstwo w tymsamym lokalu wówczas władza skarbowa będzie dochodziła swych pretensyj do Pana na nowym właścicielu firmy. 2) W innym lokalu przy tychsamych towarach będzie żona odpowiadała za ten podatek. 3) W innym lokalu, przy innych towarach nie będzie odpowiadała.

„K. JASŁO”: Ustawa z dnia 15. 3. 1934 r. „o ułatwieniu spłaty zaległych składek i opłat na rzecz instytucyj ubezpieczeń społecznych” dotyczy też zaległości na rzecz Zakładu Ubezpieczeń od wypadków. Ustawa ta obejmuje zaległości z czasokresu przed 1 lipca 1932. (Dz. Ust. Nr. 29/1934 poz. 237).

„10-LETNI ABONENT”: Pracownicy, zatrudnieni najmniej przez rok bez przerwy mają prawo do płatnego urlopu 8-dniowego. Pracownicy, zatrudnieni bez przerwy przez trzy lata w danem przedsiębiorstwie mają prawo do 14-dniowego urlopu. Pracownicy młodociani poniżej 18-tu lat korzystają po roku nieprzerwanej pracy z 14-dniowego urlopu (Dz. Ust. Nr. 94, poz. 734 z 1933 r.)

„KONEL”: Kasa komunalna może prowadzić licytację, albowiem moratorjum hipoteczne, które ma upłynąć 1. X. br. dotyczy jedynie kredytu niezorganizowanego tj. prywatnych wierzycieli.

„WUHA 1934”: 1) Oczywiście. 2) i 3) Do Izby Rzemieślniczej w Krakowie św. Anny 9. Tam otrzyma Pan też wszelkie potrzebne informacje.

gu 2 lat nastąpiłoby odzyskanie z nadwyżką i to dużą utraconych obrotów a Skarb uzyskałby utracone wpływy. Amortyzacja maszyn i urządzeń oraz obciążenia, wynikające z umowy, powinny być zredukowane do 1/3. W Polsce bowiem niema przedsiębiorstwa, któreby obecnie w tak wysokim odsetku (1,580 gr. od pudełka) amortyzowało swoje nieruchomości i urządzenia. Również Skarb Państwa powinien obniżyć opodatkowanie do 100 zł. od skrzyni. Obecnie Skarb Państwa pobiera 3,867 grosza od pudełka. Zrezygnowanie z wyższych opłat — na dalszą metę może się dobrze kalkulować. Zresztą obniżka cen leży w interesie samej spółki dzierżawnej, która dotkliwie odczuwa wydatne zmniejszenie konsumpcji zapałek w Polsce.

Obniżenie ceny zapałek w handlu detalicznym do 5 groszy doprowadzić by mogło, z całą pewnością do szybkiego wzrostu konsumpcji. Posługiwanie się pół i ćwierć środkami w rodzaju wypuszczenia na Kresach Wschodnich specjalnego typu zapałek sprawy nie rozwiąże. Koniecznem tu jest radykalne posunięcie. Sztywna bowiem cena zapałek nie da się w żaden sposób pogodzić z ogólnemi wytycznemi naszej polityki gospodarczej a ponadto egoistyczna polityka szwedzkiej spółki, narażająca na stratę producentów osiki, godzi poważnie w interes Skarbu Państwa.

Quis.

Prawo i życie

Adw. Dr. D. BULWA.

Co każdy winien wiedzieć o sprzedaży?

Pod powyższym tytułem zamierzamy w szeregu artykułów przedstawić najważniejsze instytucje prawne wedle kodeksu zobowiązań przy częściowem uwzględnieniu nowego kodeksu handlowego — pióra znanego **adwokata krakowskiego Dra D. Bulwy.**

Ze względu na doniosłość nowowprowadzonych przepisów, w znacznej mierze odbiegających od norm dawniejszych — zapoznanie się z temi nowemi przepisami jest niezmiernie doniosłe dla najszerszych sfer, a zwłaszcza sfer handlowych i przemysłowych. Spodziewamy się tedy, że inicjatywa nasza przyjęta będzie z uznaniem przez ogół naszych Czytelników. **Redakcja.**

Sprzedaż dochodzi do skutku, jeżeli ktoś **zobowiązuje się za pewną cenę przenieść na drugiego własność rzeczy** lub innego prawa majątkowego, choćby mającego powstać dopiero w przyszłości (naprzykład sprzedaż zboża na pniu i t. p.). Jeżeli takiej transakcji dokonywa kupiec czyto jako sprzedawca, czy jako kupujący, we wykonywaniu swego przedsiębiorstwa, a przedmiotem jej są rzeczy ruchome lub papiery wartościowe, to sprzedaż taka jest „handlową“ i co do takiej stosują się (obok ogólnego prawa zwyczajowego i kodeksu zobowiązań) w pierwszym rzędzie przepisy kodeksu handlowego. W poszczególnych wypadkach wskażemy, o ile dla sprzedaży handlowej wprowadzono odmienne przepisy.

Jakkolwiek ustanowienie **ceny jest istotnym wymogiem sprzedaży,** to jednak **określenie** jej może nastąpić w rozmaity sposób, przewidziany w ustawie, a mianowicie:

1) można ją **określić dokładnie** przy samej tranzakcji, naprzykład sprzedać ubranie gotowe za 180 zł.;

2) można ją oznaczyć w ten sposób, że umawia się **cenę rynkową lub giełdową,** decyduje wówczas ta cena, która obowiązuje w czasie i miejscu, w których przedmiot kupiony ma być wydany kupującemu; naprzykład ktoś zamawia, by mu za ty dzień w miejscu X. dostarczono 10 kg. masła po cenie rynkowej, — w razie zaakceptowania sprzedaży będzie obowiązywała cena rynkowa masła w miejscu X. po tygodniu;

3) można ją oznaczyć w ten sposób, że **wskazuje się podstawy,** wedle których ustalić ją będzie można w przyszłości, naprzykład ktoś sprzedaje papiery wartościowe wedle kursu giełdowego, jaki mieć będą z końcem miesiąca;

4) można zastrzec, że cenę **określi osoba trzecia,** czyli zdać się w tym względzie na osobę trzecią;

5) można **pozostawić** określenie ceny **słusznemu uznaniu jednej** ze stron, naprzykład ktoś sprzedaje swój księgozbiór osobie drugiej i pozostawia jej ocenę, ile zechce zań zapłacić.

W tych dwóch ostatnich wypadkach ustalenie ceny nie jest jednak bezwarunkowo wiążące, gdyż strona niezadowolona z tego ustalenia (czująca się pokrzywdzona) może zwrócić się do Sądu o ustalenie ceny.

6) Wreszcie można ceny wogóle nie wymieniać, jeżeli wnosić można, że strony miały na myśli zwykłe ceny, w obrocie przyjęte, lub ceny, przyjęte w stosunkach wzajemnych. Jeśli więc naprzykład ktoś zamawia w sklepie 2 kg. cykorji — to choćby ani zamawiający, ani dostawca nie wymienił ceny, rozumieć się będzie, że strony mają na myśli zwykłe ceny cykorji. Takśamo, jeśli kupiec u drugiego zamówi pewien gatunek towaru, który już kilkakrotnie po pewnej cenie zakupywał, rozumieć się będzie, że tę samą cenę strony miały na myśli.

ZASTRZEŻENIE WŁASNOŚCI.

Obowiązek przeniesienia własności sprzedanej rzeczy jest istotnym wymogiem ważnej umowy sprzedaży — jednak jest dopuszczalne zastrzeżenie, że własność rzeczy zostaje na razie przy sprzedawcy i że dopiero po dopełnieniu pewnych warunków sprzedaży ma przejść na kupującego. (Praktykuje się to najczęściej przy sprzedaży na raty). Wprawdzie o takiem zastrzeżeniu wspomina tylko kodeks handlowy, ale niema powodu, aby odmawiać zwykłemu sprzedawcy (nie kupcowi) prawa do takiego zastrzeżenia własności. Ta jedynie zachodzi różnica między sprzedażą handlową a zwykłą, że **co do sprzedaży handlowej** takie zastrzeżenie własności wymaga formy pisemnej, t. j. że niedopuszczalny jest na stwierdzenie takiego zastrzeżenia dowód ze świadków lub przesłuchania stron — w razie sporu, dalej, że dla skuteczności takiego zastrzeżenia **wobec wierzycieli kupującego** ponadto wymaga się opatrzenia pisma, zawierającego zastrzeżenie datą, urzędownie ustaloną (co zdaniem jednych oznacza stwierdzenie daty przez notarjusza, zdaniem innych przez jakikolwiek inny Urząd państwowy lub samorządowy). Ponieważ kodeks handlowy jest ustawą specjalną, przeto przy zwykłej sprzedaży (nie handlowej), jako niepodlegającej przepisom kodeksu handlowego, zastrzeżenie własności nie wymaga żadnej szczególnej formy; oczywiście, jeśli co do zwykłej **sprzedaży sporządzony jest pisemny dokument,** to trzeba będzie koniecznie i **zastrzeżenie** własności **piśmem stwierdzić** — wobec przepisu art. 265 kpc., który wyklucza dowód ze świadków (i art. 323 kpc., wykluczającego dowód z przesłuchania stron) ponad osnowę dokumentu dla utrzymania się z prawem własności w procesie w razie sporu.

PRAWA I OBOWIĄZKI STRON.

Już z mocy samej umowy sprzedaży sprzedawca winien wszystkiego dokonać, by prawo majątkowe w stanie nieuszczuplonym przeszło na kupującego, a więc także wykreślić hipoteki i zaległości ze sprzedanej nieruchomości — o ile ich kupujący na siebie nie przyjął, wydać dokumenty do rzeczy sprzedanej się odnoszące — względnie wyciągi uwierzytelnione, jeśli dokument dotyczy także praw nieodstąpionych — i wydać rzeczy ze wszystkiemi przynależnościami, oraz udzielić wszystkich wyjaśnień co do przedmiotu. Gdy rzecz sprzedana **ma być przesłana** kupującemu, uważa się ją za wydaną z chwilą, gdy sprzedawca **odda ją zawodowemu przewoźnikowi,** chyba, że strony inaczej się umówiły. Z chwilą wydania rzeczy, niebezpieczeństwo utraty lub uszkodzenia oraz korzyści i ciężary przechodzą na kupującego, względnie w dniu rozliczenia się, jeśli umówiły inny termin rozliczenia; co do sprzedanej nieruchomości skutki te następują z chwilą przejścia na własność nieruchomości, o ile własność przechodzi na kupującego przed jej wydaniem. Jeżeli rzecz **przesłano do innej miejscowości,** kupujący ma obowiązek **zapłacenia ceny kupna dopiero po jej nadejściu i po umożliwieniu mu jej zbadania.**

SPRZEDAŻ NA PRÓBĘ — PRAWO ODKUPU I PIERWOKUPU.

Sprzedaż na próbę lub po obejrzeniu oznacza sprzedaż pod warunkiem uznania przedmiotu za dobry przez kupującego. **Jeżeli nie wyznaczono** przy umowie **terminu,** do którego **kupujący ma się** oświadczyć, **może sprzedawca wyznaczyć w tym** celu **odpowiedni** termin kupującemu; jeżeli kupujący **odebrał** rzecz, a przed upływem umówionego lub oznaczonego terminu **nie oświadczył się,** uważa się, że sprzedaż przyszła definitywnie do skutku. Jeżeli zaś towaru nie odebrał — należy przyjąć, że sprzedaż wogóle do skutku nie doszła (arg. z art. 339 § 2 k. h.). Prawo odkupu można zastrzec przy umowie sprzedaży najdłużej do lat 5. Prawo to jest niepozbywalne i niepodzielne, t. zn. że nie można odstępować części tego prawa, a więc naprzykład sprzedać prawo odkupu do połowy realności, jeśli prawo odkupu zastrzeżono co do całej realności. Przeciw osobom trzecim jest ono tylko skuteczne, jeśli wiedziały o niem lub jeżeli zostało ujawnione w księdze gruntowej. Dotyczyć ono może wszelkich praw, a więc nie tylko co do nieruchomości. Wykonywa się je przez oświadczenie sprzedawcy, skierowane do kupującego. Jeżeli przytem umówiono cenę wyższą odkupu, niż cena i koszty sprzedaży, sprzedawca może zażądać (ewentualnie w drodze procesu) obniżenia tej ceny do wartości w czasie wykonania odkupu, ale nie niżej ceny poprzedniej sprzedaży wraz z kosztami i wartością nakładów koniecznych i użytecznych, dokonanych przez kupującego.

Jeżeli zastrzeżono prawo **pierwokupu,** powinien zobowiązany zawiadomić mającego prawo pierwokupu o treści umowy z osobą trzecią (tylko pod warunkiem niewykonania pierwokupu przez uprawnionego dozwolonej), a uprawniony może wykonać prawo w ciągu tygodnia od zawiadomienia, zaś w ciągu miesiąca jeśli chodzi o nieruchomość. Umowa z uprawnionym dochodzi do skutku pod temi samemi warunkami, pod jakiemi zawarł ją zobowiązany z osobą trzecią. Prawo to jest niepodzielne, a w braku innej umowy także niezbywalne.

ZAMIANA.

Do umowy zamiany stosuje się odpowiednio przepisy o sprzedaży.

* * *

Uwaga: Kwestja odpowiedzialności sprzedawcy za wady przedmiotu sprzedaży, czyli t. zw. rękojmia wymaga osobnego omówienia, czemu poświęcimy artykuł następny.

Ilu studentów mamy na całym świecie

Odpowiedź na to pytanie dali statystycy amerykańscy. Według nich mamy na całym świecie 2.350.000 studentów i studentek. Z tej liczby przypada 40% na Stany Zjednoczone. Drugie miejsce po U. S. A. zajmuje Rosja sowiecka z liczbą 272.125 studentów obojga płci, dalej idą Niemcy z 138.910, Francja z 89.940, Polska z 49.770, Italja z 47.723, Anglja z 37.438 studentami. Najmniej studentów liczy Alaska, gdyż tylko 86, niewielu posiada również Islandja, bo tylko 180, Jeśli chodzi o stosunek procentowy liczby studentów do ogółu ludności, najlepiej prezentują się znów Stany Zjednoczone, gdzie stosunek ten wynosi 7.92 promille, po nich idzie Estonja z 2.97 promille, Rumunja z 2.07 promille, Belgja z 1.36 prom. Anglja z 0.83 promille. Najwięcej studentek liczą Stany Zjednoczone, liczba ich wynosi 48% ogółu młodzieży uniwersyteckiej, w Finlandji stosunek ten wyraża się cyfrą 33.8%, w Polsce — cyfrą 28.6 proc., w Rumunji — cyfrą 27.9%, w Jugosławji — cyfrą 22%, w Italji — 13.8 proc. Największą liczbę studentów cudzoziemców wykazują uniwersytety w Austrji, a mianowicie 34.1% ogółu studjujących, drugie miejsce zajmuje pod tym względem Szwajcarja z 22%, trzecie Belgja z 16.1%. Największą liczbę studentów, uczących się zagranicą wykazuje Bułgarja, Litwa i Węgry.

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA“

Reorganizacja lecznictwa ubezpieczeniowego

Hasłem, pod którem najchętniej żegluje tak szeroko dziś omawiana reorganizacja lecznictwa w ubezpieczalniach społecznych, jest wprowadzenie tzw. „lekarza ogólnego”. Ten to „lekarz ogólny”, czy też, jak go pierwotnie nazywano, „lekarz domowy” ma stanowić główne panaceum na wszelkie braki lecznicze i — co ważniejsza — finansowe instytucyj ubezpieczeń społecznych. Jest on też, jak z pewnych posunięć na terenach ubezpieczalni wnioskować można, alfą i omegą nowego, w wielkiej tajemnicy przygotowywanego projektu ustawy o ubezpieczeniach społecznych.

Warto się tedy zastanowić nad tem, jakie korzyści i jakie ewentualne szkody sprowadzić może dla ubezpieczonych ten nowy projekt i o ile usprawnić zdoła lecznictwo w ubezpieczalniach? Przedewszystkiem jednak zaznaczyć należy, że nie jest on pomysłem nowym. Już lat kilka temu ówczesny minister opieki społecznej, p. Prystor, nosił się z zamiarem zbliżenia lekarza Kasy chorych do ubezpieczonych. Miało to nastąpić drogą kreowania owego właśnie „lekarza domowego”, którego zadanie polegać miało na zapoznaniu się z stosunkami domowemi i rodzinnemi ubezpieczonych, powierzonych jego pieczy, wglądnięciu w higjenę ich życia, uregulowaniu jej odpowiednio, złagodzeniu nędzy, zapobieganiu — o ile możności — chorobom. Słowem miał to być przyjaciel, opiekun i wychowawca ubezpieczonego i jego rodziny, ale... w asyście całego, jaknajlepiej wyposażonego aparatu poradniano-szpitalnego, przy ciągłej i nieustającej pomocy

lekarzy-specjalistów wszelakich gałęzi medycyny

i bez najmniejszych ograniczeń dla chorego.

„Lekarz ogólny”, którego obecnie ma się zamiar wprowadzić w ubezpieczalniach ma zupełne inne oblicze. Jest to lekarz, pod którego wyłączną niemal opieką znajdować się będzie 1000—1500 ubezpieczonych, co z rodzinami stanowić będzie nie mniej, jak 2500 do 3700 osób. Tylko dzieci do lat 12, kobiety ciężarne i położnice, a nadto chorzy wenerycznie będą mieli prawo zgłaszać się wprost do odpowiednich specjalistów. Reszta chorych musi zgłaszać się do „lekarza ogólnego”, który ma obowiązek znać się na wszystkiem: i na tzw. małej chirurgji i na ginekologji i na okulistyce, na chorobach skórnych nerwowych i umysłowych, chorobach gardła, nosa i uszu, a dopiero jeśli nie czuje się na siłach, by sprostać sytuacji w danym wypadku — ma prawo (ale nie obowiązek) skierować chorego z listem od siebie do bardziej wykwalifikowanego specjalisty. Chory sam

niema prawa zgłaszać się wprost do specjalisty

i nie może też być przez niego przyjętym.

W zasadzie tedy ta tzw. reorganizacja lecznictwa ubezpieczeniowego jest poważnem cofnięciem wstecz i

obniżeniem poziomu tego lecznictwa.

Medycyna jest bowiem obecnie dziedziną nazbyt rozległą i skomplikowaną i nie jest wprost do pomyślenia, by jeden człowiek mógł z równą maestrją opanować i uprawiać praktycznie wszystkie jej gałęzie. Jeśli możliwe to jest — z konieczności — na zapadłej prowincji, to nigdy w większem mieście, zwłaszcza mieście uniwersyteckiem, — które chlubi się przecież właśnie wysoką specjalizacją swoich lekarzy; lekarzy-omnibusów nie zna i znać z zrozumiałych łatwo przyczyn nie chce. Duże miasta nasze „lekarzy ogólnych” nie mają, a ubezpieczony, chory np. na oczy, który zmiarkuje się, że do leczenia tychże zabiera mu się internista, nie będzie czuł się uszczęśliwiony. Zresztą i lekarze również, skłonieni koniecznością do leczenia cierpień, na których mało się znają, znajdą się w sytuacji nie do pozazdroszczenia.

To jest zaledwie jedna strona tego zagadnienia; nazwijmy ją idealną. Nielepiej jednak przedstawia się i druga strona — materjalna. „Lekarz ogólny” jest oczywiście pomyślany jako lekarz rejonu. Kilka czy kilka naście ulic, kilka wsi lub osiedli fabrycznych stanowiących jeden rejon, ma mieć swego „lekarza ogólnego”. Naturalną konsekwencją tego jest konieczność

wynajęcia i urządzenia

tylu lokalów ordynacyjnych, ilu jest lekarzy rejonowych. Jeśli weźmiemy pod uwagę większe miasto, taki np. Kraków lub Lwów, to ilość takich lokalów wahałaby się między 50 a 80, przyczem równocześnie istniejące już, wspaniale nieraz urządzone i wyekwipowane budynki ambulatoryjne straciłyby swą rację istnienia i niewiadomo właściwie, coby z niemi należało począć. Nie koniec jednak na tem. Kilkadziesiąt wynajętych i urządzonych lokalów ordynacyjnych wymagałoby odpowiedniej służby, sanitarjuszów, pisarzy, gońców, utrzymujących łączność, przenoszących akta, historje chorób, okólniki, rozporządzenia władz ubezpieczalni itd.

Tak więc i z punktu widzenia lecznictwa i administracji wprowadzenie ‚lekarza ogólnego’ uważać należy za pomysł niefortunny. Ubezpieczeni — zwłaszcza w miastach większych, uniwersyteckich — uważać to będą za ograniczenie przysługujących im świadczeń; lekarze zapatrują się na nie jako na obniżenie poziomu lecznictwa ubezpieczeniowego; a administracja borykających się i tak z dużemi trudnościami finansowemi ubezpieczalni dokona cudu, jeśli w tych warunkach potrafi związać koniec z końcem.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Cukrzyca. Djeta zależy od stanu chorego, co ocenić może tylko lekarz, znający dokładnie stan chorego. Zależnie od ilości cukru w moczu i we krwi, można chorego odcukrzyć albo tylko 1) usuwając z djety pokarmy mączne i słodkie, albo 2) przez częściowe ograniczenie również i białka, albo wreszcie 3) przez zupełne usunięcie węglowodanów i znacznej ilości białka. Szczegóły ustalić może tylko lekarz, dobrze obznajomiony ze stanem cierpienia.



PONIEDZIAŁEK, 17 WRZEŚNIA.

Kraków (304,3) 6,45 Audycja poranna, 7,40 Ze Lwowa: zapowiedź programu, 7,50 Koncert reklamowy, 11,57 Z Warszawy: sygnał czasu, oraz hejnał z Wieży Marjackiej, 12,03 Z Warszawy: wiadomości meteorologiczne oraz przegląd prasy polskiej, 12,10 Ze Lwowa: koncert orkiestry Tad. Seredyńskiego, 13 Z Warszawy: dziennik południowy, 13,05 Muzyka z płyt, 15,30 Z Warszawy: wiadomości o eksporcie polskim, 15,35 Przegląd komunikacyjny, 15,45 Z Warszawy: muzyka lekka w wyk. orkiestry jazzowej Tad. Sygietyńskiego i Olga Kamieńska (piosenki) J. Lefeld (fort.), 16,45 Ze Lwowa: kurs elementarny języka niemieckiego prowadzi prof. dr. Zdzisław Żygulski, 17 Z Warszawy: recital śpiewaczy Emmy Szabrańskiej, przy fort. prof. L. Urstein, 17,25 Fragment literacki, 17,35 Muzyka z płyt, 17,50 Z Warszawy: „Kryształy i ich budowa“ wygł. prof. Ludwik Wertenstein, 18 „Stary Kraków“ — gawęda w oprac. dr. Jerzego Dobrzyckiego, 18,10 Wiadomości bieżące, 18,15 Z Warszawy: koncert kameralny w wyk. Mieczysława Fliederbauma (skrz.) i Ignacy Rosenbaum (fortepian), 18,45 Z Warszawy: pogawędkę kraoznawczą dla dzieci starszych (ilustrowaną płytami) wygł. Al. Janowski, 19 Z Warszawy: audycja żołnierska, 19,25 Chwilka społeczna, 19,30 Z Warszawy: feljeton pt.: „Wśród świątyń, piramid, i sfinksów dawnego Egiptu“ wygł. p. Roman Fajans, 19,45 Program na dzień następny, 19,50 Z Warszawy: wiadomości sportowe, 19,55 Lokalne wiadomości sportowe, 20 Z Warszawy: muzyka lekka. Wykonawcy: ork. P. R. pod dyr. Stan. Nawrota i Stefan Witas (tenor), przy fort. prof. L. Urstein, 20,45 Z Warszawy: dziennik wieczorny, 20,55 „Jak pracujemy w Polsce“, 21 Z Warszawy: koncert wieczorny. Wykonawcy: ork. symf. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego i Eug. Umińska (skrzypce), 21,45 Odczyt: „Nieszczęścia idą w parze“ (prawo serji) — wygł. prof. dr. Witold Wilkosz, 22 Koncert reklamowy, 22,15 Z Warszawy: muzyka taneczna z danc. „Adria“, 23 Z Warszawy: wiadomości meteoroleg. dla kom. lotn., 23,05—23,30 Z Warszawy: d. c. muzyki tanecznej.

Warszawa (1345) 6,45—15,35 p. Kraków, 15,35 Przegląd giełdowy, 15,45—17,25 p. Kraków, 17,25 „Skrzynka poczt.“ — dr. Stępowski, 17,35—18 p. Kraków, 18 „Skrzynka poczt. roln.“ — inż. Tarkowski, 18,10 „Życie kultur. i artyst. stolicy“, 18,15—23,30 p. Kraków.

• • •

Katowice (395,8) 6,45—15,35 p. Kraków, 15,35 Wiadom. gospod. 15,45—16,45 p. Kraków, 16,45 „W cieniu brzóz i kominów“ — recyt. autorskie W. Żelechowskiego, 17 p. Kraków, 17,25 Pogadanka „Ogrodnik śląski“, 17,35—18 p. Kraków, 18 „Zwierzęta w sztukach plastycznych“ — prof. dr. Simm, 18,15—23,30 p. Kraków.

• • •

Lwów (377,4) 6,45—15,35 p. Kraków, 15,35 Lwowskie wiadom. ekonom. i giełda zboż., 15,45—17,25 p. Kraków, 17,25 „Mody“ w opr. p. S. Zielińskiej, 17,35—18 p. Kraków, 18 „Silva rerum“ i życie artyst.“, 18,05 „Na Lewandówce“ felj. wygł. p. J. Brzoza, 18,15—22,15 p. Kraków, 22,15 Pieśni i arje w wyk. p. M. Błażyńskiej (sopr.), 22,35—23,30 p. Kraków.

• • •

Wiedeń (506,8) 12 Koncert popularny, 16,40 Młodzi soliści, 19,25 Koncert ork. dętej, 20,50 „Godzina u E. Kalmana“, koncert ork. symf., dyr. Holzer, 22,55 Muzyka taneczna.

• • •

Londyn (261,1) 20 Wieczór Wagnerowski, 22 Słuchowisko.

• • •

Medjolan (368,6) 19,30 Muzyka lekka, 22 Recital skrzypcowy Leo Petroniego.

PRZEGLĄD SPORTOWY

pod redakcją Dra Henryka Lesera

Żydzi w pływactwie węgierskiem

Andras Szekely, znany as pływactwa węgierskiego, w następujący sposób wypowiedział się na powyższy temat:

„Startuję w barwach F. T. C., ponieważ na Węgrzech niema silnego klubu żydowskiego. Również inni czołowi zawodnicy żydowscy należą do tego klubu, jak np. **Vaida** czwarty w skokach na mistrzostwach w Magdeburgu, oraz 7-y **Hody**. Reprezentacyjny bramkarz mistrzowskiej drużyny waterpolo wej **Brody** należy również do klubu węgierskiego, podobnie jak mistrzyni w skokach **Fanio**.

— Gdybym nie należał do węgierskiego klubu, gdzie warunki pracy są znakomite, nie doszedłbym do takich wyników, jak 59,4 na setkę, co jest moim rekordem życiowym.

— Tylko sprawa Makkabjady nie daje mi spokoju. Chciałbym koniecznie pojechać do Palestyny, gdzie mieszka mój dziadek, — ale oddział węgierski Związku Makkabi robi mi trudności ponieważ nie należę do klubu żydowskiego. Pisałem już w tej sprawie do lorda Melchetta, a obecnie wyjeżdżam na zawody do Londynu, gdzie postaram się skomunikować z sekretarzem Egzekutywy Zw. Makkabi p. Jakubowiczem, za pośrednictwem którego uda mi się wyjednać zezwolenie na reprezentowanie na Makkabjadzie od działu węgierskiego Zw. Makkabi".

—o—

Uważamy, że jest obowiązkiem wszystkich czołowych żydowskich sportowców, aktywnych z najrozmaitszych przyczyn w klubach nieżydowskich, przystąpić do istniejących względnie powołać do życia żydowskie placówki sportowe i stać się pionierami i inicjatorami poważnych i klasowych żydowskich klubów sportowych, inaczej bowiem szerokie przeciętne masy młodzieży żydowskiej będą w klubach żyd., a wybitne gwiazdy przejdą do ogólnych klubów. To nie może być.

Mistrz pływania o sporcie pływackim

Johnny Weissmüller, światowy rekordzista sportu pływackiego, opowiada ciekawe szczegóły ze swych lat dziecinnych. Mówi on:

„W moich bardzo młodych latach należałem zapewne do najnieszczęśliwszych dzieci w U. S. A. i nie miałem najmniejszego pojęcia o uciechach i radościach wieku dziecięcego. Do lat sześciu, jak opowiadali mi później rodzice, pozostawałem stale pod opieką lekarza. Nie wolno mi było z racji słabego zdrowia ani bawić się, ani biegać, byłem podobno stale smutny, kapryśny, nic mi nie smakowało. Na wiosnę i w jesieni ulegałem stale przeziębieniom. Tak trwało, aż wreszcie któregoś dnia jeden ze znajomych naszych, lekarz, wpadł na pomysł, aby uczyć mnie pływać.

Propozycja spotkała się z ogólnem oburzeniem. Nikt nie chciał wziąć na siebie odpowiedzialności za zetknięcie się z zimną wodą bladego, delikatnego i słabego chłopca, jakim byłem wówczas. Lekarz obstawał jednak przy swojem. Skutki treningu, który przyprawiał mnie początkowo o dreszcze strachu, były wręcz cudowne. Po półrocznym treningu pływackim przybrałem 10 kg. na wadze i rozwinąłem w sobie zapas zdrowia i siły, który przejawiał się też w potężnym apetycie. Należałem wówczas do najlepiej rozwiniętych fizycznie chłopców w naszej szkole.

Nic dziwnego, że po takich doświadczeniach stałem się fanatycznym zwolennikiem sportu pływackiego. Wyprowadziłem też z moich własnych doświadczeń, oraz z obserwacyj nad innymi moimi znajomymi, wnioski o wpływie pływania na zdrowie i rozwój organizmu. Nie ulega dla mnie żadnej wątpliwości, że piętnastominutowa codzienna lekcja pływania wpływa stokroć lepiej na zdrowie przeciętnego człowieka, niż godzina lub dwie gimnastyki pokojowej. Mojem zdaniem, piętnaście minut rannych ćwiczeń w basenie pływackim lub w rzece przedłuża życie każdego o dwadzieścia lat.

„Trener to sprawa życiowa polskiej lekkoatletyki"

Kierownik ekspedycji amerykańskiej na tzw. Olimpjadzie polskiej emigracji, odbytej niedawno w Warszawie, mecenas Jabłonka, w następujący sposób kreśli swe wrażenia o polskim sporcie lekkoatletycznym:

— W tej materji spotkało mnie do pewnego stopnia rozczarowanie. Spodziewałem się spotkać tu sport stojący na ogólnie wyższym poziomie. Taka np. lekka atletyka. Macie dwie gwiazdy Kusocińskiego i Heljasza, które zaspakajają wasze wszystkie ambicje i którym tylko poświęcacie wszystkie uwagi. Inni jakoś są w niełasce. A przecież to mało asów, jak na tak wielki naród. Ogólny poziom odbiega od takiego, jaki należałoby się spodziewać po Kusym i Heljaszu. Zasadniczy błąd widzę w niepojętem dla mnie unikaniu, organizowania wielkich imprez lekkoatletycznych, które przecież oddają nieocenione usługi. Od trzech lat, corocznie przyjeżdżają do Europy najwybitniejsi lekkoatleci amerykańscy. Dlaczegóż nie sprowadzacie ich do Warszawy. Przecież niema lepszej okazji dla spropagowania tego sportu i dla przedstawienia domowym zawodnikom lepszych wzorów. Obawy finansowe są najmniej uzasadnionym wytłomaczeniem, skoro wszędzie meetingi z udziałem tych najlepszych zawodników świata są dochodowe.

— Dziwi mnie pozatem brak wykwalifikowanych trenerów lekkoatletycznych w Polsce. Gdyby taki Heljasz miał dobrego trenera, i to takiego z tych najlepszych, to rekord świata byłby jego niepodzielną własnością. Ma on przecież nieprawdopodobne warunki na miotacza, ale ma też poprostu, zastarzałą trochę, albo raczej niepełną technikę rzutu. Gdyby miał technikę, takiego Andersona, toby to był przecież rekordowy miotacz. Wielkie możliwości kryje w sobie też Kucharski, ale i jemu brak kierowniczej ręki. Trener to sprawa życiowa polskiej lekkiej atletyki.

— Nie mogę sobie też wytłomaczyć dlaczego nie sprowadzacie np. pouczających filmów sportowych z Ameryki. Mamy ich bardzo wiele i uczą one techniki wszystkich możliwych sportów na przykładach najwybitniejszych zawodników amerykańskich. Taki film jest cenniejszy niż dziesiątki książek i książeczek!

— Szkoda, że krótki okres czasu nie pozwolił mi zebrać wszystkiego, co najlepsze polskie w Ameryce. Postaram się w przyszłym roku przybyć tu w komplecie, a wówczas zobaczycie, jacy to Polacy świetni sportowcy, jeśli mają odpowiednie ku temu warunki treningowe.

Nowi przodownicy odznaki górskiej PZN-u

Przystępując do trzeciego sezonu odznaki górskiej, Komisja Turystyczna PZN-u wyda w kalendarzu narciarskim na sezon 1934/35. nową zmienioną listę przodowników dla odznaki górskiej.

Lista ta opierać się będzie na nowym podziale na tereny, który przedstawiać się będzie następująco: 1) Karpaty Zachodnie od Śląska Cieszyńskiego po Przełęcz Tylicką, (bez Tatr), 2) Karpaty Wschodnie od Przełęczy Tylickiej do granicy rumuńskiej, 3) Tatry Wysokie.

Upoważnienia przodowników mogą się rozciągać na jedną względnie dwie lub trzy podane powyżej grupy. Przodownik, którego upoważnienie rozciągać się będzie na wszystkie trzy grupy, zaliczony będzie do: Przodowników na teren całej Polski.

Zgłoszenia kandydatów na przodowników winne są Kluby zrzeszone w Polskim Związku Narciarskim przedkładać w terminie do dnia 25 września.

Przodownikiem może być mianowany jedynie narciarz zrzeszony w Klubie, lub Towarzystwie, należącem do PZN.

Komisja Turystyczna zwraca się do Zarządów wszystkich Klubów z gorącym apelem, by zechciały wysuwać jedynie kandydatury narciarzy prawdziwie czynnych i doświadczonych, którzy dawaliby pełną rękojmię, iż zarówno swem doświadczeniem narciarskiem, jak również skrupulatnem i sportowo - uczciwem protokołowaniem, jak również skrupulatnem i sportowo - uczciwem protokołowaniem, przyczyniliby się do dalszego rozwoju instytucji Odznaki Górskiej.

Pierwszeństwo w mianowaniu na przodowników będą mieli narciarze, którzy zdobywając w ubiegłych sezonach odznakę górską dali tem samem dowód żywego zainteresowania instytucją odznaki, oraz czynnego uprawiania turystyki.

Dla kandydatów podawanych na Tatry, należy podać wykaz wycieczek, odbytych przez nich w Wysokich Tatrach wraz z podaniem warunków, w jakich wycieczki te zostały odbyte i w czyjem towarzystwie. Ze względu na bardzo wysokie wymagania, jakie Komisja Turystyczna będzie stawiała przy mianowaniu przodowników, upoważnionych do protokołowania wycieczek odbywanych w Tatrach, należy przedstawiać jedynie kandydatów zasługujących prawdziwie na uwzględnienie. Wysokie te wymagania dyktowane są koniecznością roztoczenia najdalej idącej pieczy nad bezpieczeństwem osób, udających się w ubieganiu się o odznakę Górską, na wycieczki tatrzańskie. Wysokie Tatry, jako teren narciarski przedstawiają często zarówno ze względu na same trudności techniczne, jak również na zmieniające się warunki atmosferyczne, niezwykle wielkie trudności. Do pokonania tych trudności, jeszcze zaś bardziej do pójścia z pomocą innym narciarzom, potrzeba wielkiego doświadczenia górskiego i dużej umiejętności narciarskiej.

Wszyscy przodownicy dla Odznaki Górskiej winni są najdalej w przeciągu dwóch sezonów od ich mianowania, zdobyć przynajmniej pierwszy stopień Odznaki Górskiej. Przodownicy, którzy bez podania istotnych przyczyn, uwzględnionych przez Komisję Turystyczną, warunkom tym nie odpowiedzieli, zostaną z listy przodowników skreśleni.

—o—

HELEN JACOBS STRACONA DLA TENNISU.

Podczas treningu w Forest Hills pierwsza rakieta świata wśród pań Helen Jacobs uległa podobnemu wypadkowi, jak przed rokiem ówczesna najlepsza tennisistka świata Helen Wills-Moody. Badanie lekarskie wykazało ciężkie nadwerężenie ramienia. Helen Jacobs została przewieziona do Kalifornji i przez szereg miesięcy nie będzie mogła brać udziału w zawodach tennisowych.

—o—

BOKSERZY WARSZAWSKIEJ MAKKABI ZAPROSZENI DO TALINA I RYGI.

Bokserzy warszawskiej Makkabi zostali zaproszeni na tournee do Tallina i Rygi. M. i. Makkabi ma rozegrać mecz z reprezentacją bokserską Łotwy.

—o—

NASTĘPNE MISTRZOSTWA LEKKOATLETYCZNE EUROPY odbędą się w roku 1938 w Atenach.

Sukcesy żyd. tennisistów na mistrzostwach Krakowa

Na kortach KKT rozegrane zostały w dniach ubiegłych mistrzostwa tenisowe Krakowa, w rezultacie których tenisiści żydowscy odnieśli wielkie sukcesy, zdobywając mistrzostwo i wicemstrzostwo w grze po jedynczej panów i doszli do finału w grze podwójnej panów.

Z ważniejszych wyników wymienić wypada zwycięstwo w półfinale Edera (KKT) nad Herbstem (Cracovia) 6:3, 6:3, oraz Lieblinga (Cracovia) nad Ciężakiem (AZS) 6:2, 6:3. — **We finale pokonał Eder — Lieblinga 6:3, 7:5, 6:1, zdobywając poraz pierwszy mistrzostwo Krakowa.**

W grze podwójnej panów para Eder, Feldman (KKT) po zwycięstwie nad Nawratilem i Sgyszką (AZS) doszła do finału z parą Herbst, Liebling (Cracovia).

W grze pań bezkonkurencyjna była oczywiście **Jadwiga Jędrzejowska,** mistrzyni Polski, która we finale gładko rozprawiła się z Dubieńską.

W grze mieszanej para Jędrzejowska Jadwiga, Szyszko (AZS) pokonała we finale Dubieńską i Herbsta 4.6, 7.5, 6.0.

W II. klasie do finału doszli **Schatz,** oraz zwycięzca spotkania Lauterbach—Allerhand.

Finał gry podwójnej panów, oraz singla i doubla II. klasy odbędzie się dziś w poniedziałek popołudniu o godz. 15-tej na kortach KKT przy ul. Czarnowiejskiej.

Wittman żydowskim mistrzem tenisowym

ZAKOŃCZENIE MISTRZOSTW TENISOWYCH ZW. MAKKABI.

Bielsko. Przerwane spowodu niekorzystnej pogody zawody tenisowe o mistrzostwo Polskiego Związku Makkabi zostały onegdaj zakończone. Ostateczne wyniki są następujące:

Gra pojedyncza panów: 1) **Wittmann,** 2) Altschwaler, 3) Eder, 4) Dr. Liebling.

Gra pojedyncza pań: 1) **Haberówna,** 2) Bendetzówna, 3) Blanksteinowa, 4) Zimmermann.

Gra podwójna panów: 1) **Wittmann—Dr. Liebling,** 2) Edr—Feldmann, 3) Steiner—Freisinger, 4) Altschueler—Beermann.

Gra podwójna mieszana: 1) **Bendetzówna—Altschueler,** 2) Haberówna—Wittmann, 3) Zimmermann —Feldmann, 4) Sonderling—Loblowicz.

Zwycięstwa krakowskich drużyn ligowych

GARBARNIA—LEGJA (WARSZAWA) 3:0 (0:0)

Zawody powyższe stały na bardzo kiepskim — powiedzmy — na obecnym ligowym poziomie. Taka charakterystyka jest już dziś przysłowiowa i wystarczająca. Garbarnia była w linji ataku bardziej zdecydowana, a w formacji obronnej skuteczniejsza i dzięki temu uzyskała zwycięstwo. Bramki zdobyli Pazurek i Smoczek, oraz jedna była „samobójcza".

Dalsze wyniki ligowe i wiadomości sportowe na str. 12-tej.

MISTRZOSTWA KLASY B KRAKOWA.

Nnja—Hakadur 1:0.
Nadwiślan—Czarni 1:1.
Patria—Polonja 5:0.
ZFG—Siła 2:0.

MISTRZOSTWA POLSKI W BIEGACH ROZSTAWNYCH

Ubiegłej soboty rozpoczęły się w Warszawie mistrzostwa sztafetowe lekkoatletyczne panów. Wyniki pierwszego dnia były następujące:

Sztafeta 4x100 mtr: 1) Legja Warszawa 45'1 sek. 2) Warta Poznań, 3) AZS Warszawa.

Sztafeta 3x1000 mtr.: 1) Warszawianka 7,59'2 min. 2) AZS Warszawa.

Sztafeta 4x400 mtr.: 1) Warta Poznań 3,28.8 min. 2) AZS Warszawa.

MISTRZOSTWO KRAKOWA W SZCZYPIORNIAKU.

W dniu dzisiejszym rozegrane zostanie na boisku Makkabi o godz. 16'30 trzecie i decydujące spotkanie mistrzostwa w szczypiórniaku (piłka ręczna) między drużynami **Garbarnia—Cracovia.**

NOWE PRZEDMIEŚCIE ROBOTNICZE PRZY MIKWEH - IZRAEL.

Tel-Awiw (ŻAT). Na wielkim obszarze w pobliżu szkoły rolniczej Mikweh-Israel przystąpiono ostatnio do założenia nowej dzielnicy robotniczej. Dzielnica ta ma odciążyć Tel-Awiw, który odczuwa bardzo dotkliwie brak mieszkań. W nowej dzielnicy ma być zbudowanych 1000 domów jednorodzinnych oraz 1000 mieszkań w domach zbiorowych, tak, że dzielnica ta będzie osiedlem 8.000 osób.

Fabryka włókiennicza „Lodzia" zbuduje też w tej dzielnicy nowy gmach fabryczny, ponieważ dawny gmach jest już niedostateczny.

WZROST DOCHODÓW SAMORZĄDOWYCH TEL-AWIWU.

Tel-Awiw (ŻAT). Samorząd Tel-Awiwu komunikuje, że w kwartale kwiecień — czerwiec 1934 dochody z podatków miejskich wyniosły 63.774 funtów, jest to największa suma wpływów kwartalnych dotychczas notowanych.

Ożywiony ruch budowlany rozwija się nadal w niezmniejszonym tempie.

Zamach samobójczy więźnia Salomona Steinera w Tarnowie

Jak donoszą z Tarnowa, skazany wyrokiem sądu przysięgłych na 10 lat więzienia za zabójstwo służącej Marji Bagińskiej w Wesołowie Salomon Steiner popełnił w więzieniu zamach samobójczy, przecinając sobie szyję brzytwą. W jaki sposób więzień znalazł się w posiadaniu brzytwy, narazie nie ustalono. Wedle otrzymanych przez nas informacyj, rana jest długa na 12 ctm i dosyć głęboka tak, że naruszyła tchawicę, której przecięcie spowodowałoby niechybną śmierć. Upływ krwi wynosił dwa litry. Podobno desperat zostawił list, w którym zapewnia o swej niewinności. Zaznaczyć należy, że dnia 9 października br. odbędzie się przed Sądem Najwyższym w Warszawie skarga kasacyjna Salomona Steinera przeciw wyrokowi przysięgłych tarnowskich, którzy większością jednego głosu zasądzili go, podczas gdy brat jego Chaskiel został uniewinniony.

Wzwiązku z zamachem samobójczym Steinera udali się do Tarnowa jego obrońcy adw. Dr Aschenbrenner, Dr. Pfeffer, interwenjując najpierw bezskutecznie u lekarza więziennego Dra Frenkla, a potem w prezydjum Sądu o należytą pomoc lekarską dla więźnia. Dr. Frenkel bez podania przyczyn odmówił swej zgody na dopuszczenie specjalisty-chirurga, czego żądała rodzina i obrona Steinera. Gdy obrońca uzyskał zezwolenie z prezydjum Sądu na dopuszczenie chirurga dyr. Dra Turschmieda, który zawiadomił o tem dra Frenkla, ten nadal sprzeciwiał się dopuszczeniu go do więźnia. Dopiero nazajutrz, tj. w niedzielę dyr. Dr Turschmied na mocy zirządzenia prezydjum Sądu mógł się do więzienia dostać i zbadać niedoszłego samobójcę, którego stan jest ciężki.

Godzi się przypomnieć, że zarówno Dr Frenkel, jak i Dr. Turschmied występowali w procesie Steinerów w charakterze biegłych.

PROCES POSZLAKOWY W MYSŁOWICACH.

Sensacyjny proces poszlakowy w Mysłowicach, przeciw kolejarzowi Pałce, oskarżonemu o zabójstwo kolegi ś. p. Piaskowika, dobiega końca. Chociaż żaden ze świadków napewno nie stwierdził, że Pałka dokonał morderstwa, poszlaki obciążają oskarżonego. Akt oskarżenia zarzuca mu, że po zastrzeleniu Piaskowika sam ranił się w piersi, poczem udał się w stronę sąsiedniego budynku, na którego dach rzucił rewolwer.

W sobotę rozprawa przeniesiona została z Mysłowic do Katowic. Oskarżonego badał lekarz powiatowy, dr. Kołoczewski. Zeznawał również ekspert, profesor Uniwersytetu Poznańskiego, dr. Łaguna na okoliczność, czy ślady krwi pochodzą od Pałki. Stwierdzenie tego jest niezwykle trudne, gdyż krew Pałki i Piaskowiaka była zmieszana. Wyrok spodziewany jest w poniedziałek.

O przyszłość żydostwa niemieckiego

Berlin (ŻAT). Centralne organizacje żydowskie w Niemczech, zarówno sjonistyczne, jak i niesjonistyczne, wydały wspólną odezwę do ludności żydowskiej, nawołując ją do nieszczędzenia ofiar celem zapewnienia przyszłości niemieckiego żydostwa, oraz celem wspomagania elementów, pragnących wyemigrować do Palestyny. Nie możemy pozwolić, brzmi odezwa, aby żydostwo niemieckie stało się gminą bez młodzieży i bez przyszłości. Musimy zatem ponosić wszelkie ofiary, aby przyciągnąć naszą młodzież do pracy produktywnej w nowych warunkach bytu, celem uzdatnienia jej do walki o byt.

ANTYŻYDOWSKIE HASŁA BOJKOTOWE W REICHSWEHRZE NIEMIECKIEJ

Praga (ŻAT) W Berlinie ukazało się nowe uzupełnione wydanie „Podręcznika młodego żołnierza", które wydaje kierownictwo Reichswehry. Nowe wydanie poraz pierwszy oficjalnie nakazuje oficerom i żołnierzom Reichswehry, aby omijali firmy żydowskie. Bojkot firm żydowskich określany jest jako jeden z obowiązków żołnierza niemieckiego".

GENERAŁ VON EPP MA „DOMIESZKĘ KRWI ŻYDOWSKIEJ"

Praga (ŻAT) Przy wprowadzeniu paragrafu aryjskiego w stosunku do urzędników w Niemczech przedwszystkiem zwolniono ze stosowania tej zasady urzędników ministerstwa spraw zagranicznych, w przeciwnym bowiem razie książę Herbert von Bismarck musiałby być odwołany z Londynu.

Przy badaniu arystokracji niemieckiej wyszła na jaw nowa sensacja. Wszystkie rodziny szlacheckie miały przedłożyć dowody czystości aryjskiej aż do roku 1750. Okazało się jednak, iż namiestnik bawarski i zdecydowany zwolennik Hitlera od wielu lat generał von Epp nie był w stanie dostarczyć dowodów swej czystej aryjskości, okazało się bowiem, że w jego żyłach jest „domieszka krwi żydowskiej". Wobec tego projektowana nowa ustawa o przynależności do stanu szlacheckiego stała się nieaktualną.

RYSZARD STRAUSS JAKO FUNKCJONARJUSZ NAZISTYCZNY

Praga (ŻAT) Znany pisarz muzyczny Max Graff wyraża w „Prager Tagblatt" ubolewanie, że artysta tej miary co Richard Strauss nie mógł oprzeć się pokusie i stanął na czele niemieckiej organizacji muzyków, służąc temsamem reżimowi niemieckiemu, znienawidzonemu przez cały świat kultury. Autor artykułu zaznacza przytem, że Strauss niedawno donosił mu, iż bezskutecznie pięciokrotnie wznawiał swe starania w kierunku unaocznienia instancjom decydującym w Niemczech szkodliwości bojkotu antyżydowskiego w niemieckim życiu muzycznem. Max Graff wywodzi, że Strauss musiał zdegradować się do stopnia muzycznego funkcjonarjusza niemieckiego państwa nacjonalisty cznego.

ARESZTOWANIE AGITATORÓW ANTYSEMICKICH W CZECHOSŁOWACJI

Praga (ŻAT) Aresztowano tu adwokata Fryderyka Chwatala i nauczyciela Ernesta Hellera, oskarżonych o współudział przy kolportowaniu odezw, nawołujących do bojkotu firm żydowskich oraz żydowskich lekarzy i adwokatów. Podczas rewizji u wyżej wymienionych osób policja znalazła wiele ulotek, podpisanych przez „Ligę dla zwalczania Żydów". Ulotki nawoływały do wszczęcia z dniem 15 bm. kampanji bojkotowej przeciwko Żydom. Obydwu aresztowanych pociągnięto do odpowiedzialności pod zarzutem zakłócenia spokoju publicznego.

Synagoga bombardowana kamieniami

Ateny (ŻAT). Świąteczne nastroje noworoczne zakłócone zostały z powodu napadu, sprowokowanego przez antysemitów w mieście Xontjie. W czasie wieczornego nabożeństwa drugiego dnia Rosz-Haszana, grupa uliczników zaczęła bombardować miejscową synagogę kamieniami i wybiła wszystkie szyby. Z powodu ciemności, żadnego z ekscedentów nie zdołano ująć.

Nazajutrz po Rosz-Haszana na ulicach Salonik doszło do starcia w czasie napadu antysemickiej grupy na żydowski kondukt pogrzebowy. Kilka osób zostało aresztowanych. W bieżącym miesiącu jest to już drugi z kolei napad na pogrzeb żydowski.

Bawiąc w Rosz-Haszana w Salonikach, burmistrz Aten, Konstantin Kadzias, odwiedził w towarzystwie dwóch radnych nadrabina gminy żydowskiej w Salonikach dr. Zwi Koretza, któremu złożył życzenia noworoczne dla ludności żydowskiej Salonik. Burmistrz Salonik, Nicolas Manos ogłosił w wigilję Rosz-Haszana w wszystkich pismach żydowskich zredagowane w bardzo serdecznych słowach życzenie noworoczne.

Wielki dzień lotnictwa polskiego

Przebieg decydującej próby Międzynarodowych Zawodów Lotniczych

Na lotnisku mokotowskiem

Warszawa, 16. 9. PAT. Godz. 15.30. Wszystkie trybuny na lotnisku mokotowskiem są przepełnione publicznością. W loży rządowej zajęli miejsca członkowie gabinetu z p. premjerem Kozłowskim na czele. Pozatem obok znajdują się miejsca, zajęte przez korpus dyplomatyczny, generalicję, oraz władze Aeroklubu Rzplitej. Nad lożą p. Prezydenta powiewają flagi państw, których przedstawiciele biorą udział w Challenge'u. Na prawo od trybuny widać samoloty challengowe, przygotowane do startu. Napięcie publiczności rośnie z minuty na minutę, w oczekiwaniu startu pierwszego zawodnika, którym jest prowadzący w dotychczasowej tabeli kpt Bajan. Rozpoczynająca się próba jest ostatnią w odbywających się zawodach. Jest to próba szybkości maksymalnej. Samoloty mogą rozwijać jaknajwiększą szybkość. Punktacja za szybkość zaczyna się od 210 km/godz., przyczem za każdy kilometr ponad 210 km zostaje przyznany jeden punkt. Jest to wyścig na trasie trójkątnej długości 297 km., między punktami kontrolnemi na lotnisku Warszawa—Mokotów, w miejscowości Nowosolna i w miejscowości Głowaczów. Zawodnicy startują do wyścigu w kolejności klasyfikacji, uzyskanej dotychczas i w odstępach czasu, wyrównywujących szybkości ich maszyn. Komisja ustaliła następujący porządek startu:

19 lotników na starcie

Pierwszy o godz. 16.02 startuje kpt. Bajan, poczem w następującej kolejności startują lotnicy Płonczyński, Seidemann, Ambruz, Anderle, Passewald, Buczyński, Bayer, Dudziński, Zacek, Hirth, Osterkampf, Gedgowd, Francke, Skrzypiński, Hubrich, Francois, Junck, Sanzin.

W ostatniej chwili Aeroklub Rzplitej podał pewne nieznane zmiany, dotyczące punktacji zawodników, wobec czego nastąpiły nieznaczne przesunięcia w czasie startu do szybkości maksymalnej.

Przyjazd Prezydenta Rzplitej

O godz. 15.50 przy dźwiękach hymnu narodowego, poprzedzany samochodami świty wjechał na lotnisko p. Prezydent Rzeczypospolitej z małżonką. P. Prezydenta powitał prezes Aeroklubu R. P. Janusz Radziwiłł. Po powitaniu z premjerem Kozłowskim i członkami rządu, p. Prezydent wraz z małżonką przeszedł do loży reprezentacyjnej, gdzie obok niego zajął miejsce pan premjer Kozłowski z członkami rządu.

Start kpt. Bajana

W 10 minut potem nastąpił start pierwszego zawodnika lotnika polskiego Bajana do próby szybkości maksymalnej. Na dany znak chorągiewką, samolot Bajana po krótkim starcie wzniósł się do góry i przeleciał przed trybunami nad metą, gdzie stopowano czas. Samolot podążył w kierunku Nowosolnej, gdzie znajduje się punkt kontrolny. Następnie zaczęli odrywać się od lotniska w ustalonym porządku Płoczynski, Seideman i t. d.

Przylot zwycięzcy

Warszawa, 16. 9. PAT. O godz. 17.12 samolot RWD-9, pilotowany przez kpt. Bajana wśród ogólnego entuzjazmu, niedającego się opisać, opuścił się na lotnisko. **Kpt. Bajan jest zwycięzcą Challenge'u.** Lot jego na trasie trójkątnej Warszawa—Nowosolna—Głowaczów trwał godzinę, 10 i pół minuty.

O godz. 17.22 opuścił się na lotnisko Płoczyński. Jak można wnioskować z wiadomości, napływających z punktów kontrolnych, Płoczyński przez cały czas lotu miał stałą przewagę nad Seidemannem, który lądował o godz. 17.27.

Czwarty opuścił się na lotnisko samolot, pilotowany przez lotnika czeskiego Ambruza.

W chwili lądowania Bajana i Płoczyńskiego na trybunach poczęły powiewać tysiące chorągiewek o barwach lotu. Entuzjazm publiczności wyraził się w długotrwałych okrzykach na cześć obu lotników.

Gratulacje p. Prezydenta Rzplitej

Zwycięzca międzynarodowych zawodów lotniczych kpt Bajan siada do samochodu wraz z mechanikiem Pokrzywką i wśród nemilknących okrzyków na cześć lotników przejeżdża wzdłuż trybun, obrzucany kwiatami. Samochód zatrzymuje się przed lożą Prezydenta R. P. Kpt. Bajan oraz mech. Pokrzywka, współtowarzysz zwycięskiego lotu, w towarzystwie członków Aeroklubu weszli do loży Prezydenta R. P., gdzie zostali przedstawieni p. Prezydentowi, który serdecznie ucałował kpt Bajana i złożył mu z okazji zwycięstwa gratulacje. Następnie kpt. Bajanowi gratulowali zwycięstwa premjer Kozłowski, min. Butkiewicz, pierwszy wiceminister spr, wojsk. Kasprzycki, gen. Rayski oraz prezes Aeroklubu Radziwiłł.

Następnie przed trybunami przejeżdża samochód z Płoczyńskim, który zajął drugie miejsce w zawodach. Za samochodem Płoczyńskiego jechał samochód lotnika niemieckiego Seidemanna. Samochody posuwały się wśród niemilknących owacyj publiczności, która wiwatowała na cześć Bajana, Płoczyńskiego i wszystkich lotników, biorących udział w zawodach. Samochody zatrzymały się przed lożą p. Prezydenta. Lotnicy zostali przedstawieni p. Prezydentowi, który lotnikom złożył życzenia z okazji znakomitych wyników, osiągniętych przez nich w zawodach. Zkolei złożył życzenia lotnikom p. premjer Kozłowski.

Gedgowd i jeden z Włochów lądują przymusowo

Warszawa, 16. 9. PAT. Wszystkie samoloty, biorące udział w próbie szybkości maksymalnej, wylądowały szczęśliwie, jedynie samolot Gedgowda lądował przymusowo. — Nie przybył jeszcze samolot Włocha Sarzina, który lądował przymusowo, jednak bliższych szczegółów o nim dotychczas brak.

Dwie flagi polskie, trzecia niemiecka

Warszawa, 16. 9. PAT. Po przybyciu wszystkich lotników orkiestra odegrała hymn narodowy polski i na głównym maszcie podniesione zostały flagi polska i Aeroklubu polskiego, jako flagi zwycięzcy. Orkiestra zagrała powtórnie hymn polski i na bocznym maszcie pojawiły się flagi polskie na znak, że drugie miejsce należy również do ekipy polskiej. Po chwili na drugim maszcie bocznym pojawiły się dwa sztandary narodowe niemieckie przy dźwiękach obu kolejno hymnów niemieckich: Seidemann zdobył dla Niemców trzecie miejsce. Następnie odegrała orkiestra hymny narodowe obu pozostałych ekip, uczestniczących w Challenge'u: oba hymny czechosłowackie i oba włoskie. Publiczność żywemi owacjami przyjmowała wszystkie hymny.

Nieoficjalna kolejność miejsc

Warszawa, 16. 9. PAT. Według nieoficjalnych danych, punktacja i kolejność miejsc, zajętych przez poszczególnych zawodników, przedstawia się następująco po ostaniej próbie maksymalnej szybkości: 1. Bajan 1896, 2. Płonczyński 1866, 3. Seidemann 1846, 4. Ambruz 1822, 5. Osterkamp 1810, 6. Junck 1806, 7. Buczyński 1800, 8. Anderle 1797, 9. Passeweld 1791, 10. Francka 1792, 11. Dudziński 1786, 12. Bayer 1782, 13. Hirth 1761, 14. Zacek 1749, 15. Skrzypiński 1742, 16. Hubrich 1728, 17. Francois 1561.

„Dar Pomorza“ wyruszył w podróż naokoło świata

Gdynia 16. 9. PAT. W dniu dzisiejszym odbyło się uroczyste pożegnanie statku szkolnego „Dar Pomorza“, który wyruszył w podróż naokoło świata przez Kopenhagę, Haiti, kanał panamski, Honolulu, Japonję, Chiny, Singapore, południową Afrykę, Azory. — Uroczystość rozpoczęła się wkrótce po godz. 9-tej przemówieniem dyrektora szkoły morskiej, komandora Mohuczego, który w serdecznych słowach żegnał uczniów i życzył im szczęśliwej drogi. Następnie komandor Mohnczy odczytał list z życzeniami, nadesłany przez b. ministra przemysłu i handlu, gen. Zarzyckiego.

O godz. 9'55 przybył p. minister przemysłu i handlu Floyar-Rajchman z małżonką, powitany u trapu przez dyrektora szkoły morskiej komandora Mohuczego. Po przywitaniu się z przedstawicielami władz, p. minister odebrał na pokładzie statku raport od kapitana „Daru Pomorza“ Maciejewicza, poczem przeszedł przed frontem uczniów. Po nabożeństwie, odprawionem na pokładzie „Daru Pomorza“ i kazaniu ks. Bieszka, w mocnych i serdecznych słowach przemówił p. minister Rajchman na temat pierwszej w dziejach bandery polskiej podróży morskiej dookoła świata.

Po przemówieniu p. ministra orkiestra marynarki wojennej odegrała hymn państwowy, poczem zostały wysłane depesze hołdownicze do p. Prezydenta Rzeczypospolitej i p. marszałka Piłsudskiego odpisane przez dyrektora szkoły kapitana, oficerów i uczniów statku szkolnego „Dar Pomorza“.

O godz. 11'35 „Dar Pomorza“ przy dźwiękach marsza „Pierwszej Brygady“ ruszył w drogę, żegnany owacyjnie przez zebraną publiczność. Wychodzącemu z portu statkowi towarzyszył okręt wojenny ORP „Kujawiak“, trzy krążące hydroplany, które zrzuciły na pokład „Daru Pomorza“ życzenia szczęśliwej drogi, oraz szereg statków spacerowych i jachtów. Wszystkie statki handlowe różnych narodowości żegnały statek wielką galą flagową.

„Dar Pomorza“, sprawnie odpowiadając na życzenia, wyruszył pod motorem w morze.

Załoga statku szkolnego „Dar Pomorza“ składa się ze 105 osób, w tem kapitan, 5 oficerów i 61 uczniów.

TAJEMNICZY TRUP ZMASAKROWANEGO MĘŻCZYZNY.

Onegdaj w godzinach porannych znaleziono na przedmieściu Łodzi Chojny jakiegoś mężczyznę, leżącego w kałuży krwi. Lekarz pogotowia stwierdził, że mężczyzna jest pokłuty nożami jak sito i ma 30 ran, oraz ślady sadystycznego znęcania się, wyrwaną wargę, złamany nos, wybite zęby, złamanę rękę i nogę, powyrywane części ciała, jakby obcęgami. Nieludzko zmasakrowanym mężczyzną okazał się 30-letni Jung. Policja wszczęła dochodzenia.

ŚMIERĆ TROJGA DZIECI W PŁOMIENIACH

Lwów, 16. 9. (O) Ubiegłej nocy wybuchł groźny pożar w mieszkaniu Chaskla Federa w Bilce Królewskiej pod Lwowem. Pożar przeniósł się na sąsiednie domy, które spłonęły w liczbie 14. Feder i jego żona doznali ciężkich poparzeń, a **troje ich dzieci, których nie zdołano wyratować zpłonącego domu, poniosło śmierć.**

Kronika krakowska

Piękny Model Muzeum Narodowego

Wczoraj o ggdz. 11-tej nastąpiło otwarcie pawilonu wystawowego na parceli budowlanej Muzeum Narodowego w Krakowie, z wejściem od strony deptaku na Błoniach.

W pawilonie umieściło kierownictwo budowy oprócz planów i wykresów postępujących prac budowlanych, plastyczny model Muzeum Narodowego w skali 1:100, który wykonany jest z najdokładniejszemi szczegółami i daje całkowite pojęcie o wyglądzie będącego w budowie gmachu.

Model jest bardzo pięknie wykonany w drzewie utrzymany w dokładnej proporcji, w kolorze imitującym doskonale materjał, tak, że wystąpiły nawet najdrobniejsze szczegóły budynku uwzględnione przez projektodawców, a precyzyjna całość daje złudzenie rzeczywistości.

Dla rzeczoznawców ciekawem będzie zapoznanie się z uwarstwowieniem gruntu na terenie budowy uwidocznionem na odpowiednich modelach.

Wystawa otwarta jest codz. od 11—14-tej i od 15.30—19-tej, a groszowa opłata (10 gr.) powiększy potrzebne fundusze na wykonanie wspaniałego gmachu.

Powodzenie wystawy wrześniowej w Pałacu Sztuki

Ekspozycja bieżąca, gromadząca bogaty plon malarski w salach Pałacu Sztuki, stanowi tak bogaty ilościowo i jakościowo materjał, że mowy niema o możliwości zorjentowania się w całokształcie wystawowym podczas jednorazowego choćby parogodzinnego pobytu w Pałacu.

Znawcy stwierdzają, iż ogólny poziom najnowszej wystawy dorównuje poziomowi przedwakacyjnego „Salonu 1934“, co jest najwymowniejszym wykładnikiem sukcesu.

Innym, równie korzystnie mówiącym o tej wystawie dowodem jest fakt jej popularności wśród publiczności. I wycieczkowicze i „zjazdowicze“ po niejeden raz zapełniają piękne sale krakowskiego Pałacu Sztuki, zapoznając się tu z żywem tętnem współczesnej twórczości plastycznej w Polsce.

Pościg za złodziejem na ulicach Podgórza

(rg) Osobliwa przygoda spotkała p. Bronisławę Celnik, zamieszkałą przy ul. Ludwinowskiej 10. Oto wracając wieczorem w towarzystwie męża ze spaceru zastała ona drzwi mieszkania na oścież otwarte.

Przed drzwiami stał nieznany osobnik, trzymający w ręku dwa futra. W mieszkaniu na otomanie leżały dwa ubrania męskie oraz zarzutka, przygotowane już do zabrania.

Celnikowa zorjentowała się natychmiast w sytuacji i widząc przed sobą złodzieja, który ograbił jej mieszkanie, poczęła krzyczeć. Niemniej szybko zorjentował się jednak i złodziej, gdyż odtrąciwszy Celnikową począł uciekać.

Liczni przechodnie rzucili się za nim w pościg, który skierował się ulicą Krasickiego, w stronę cegielni Emilewicza. Ktoś ze ścigających rzucił w złodzieja kamieniem. Trafiony w głowę, widząc zbliżający się pościg, uciekinier zatrzymał się i został oddany w ręce policji.

Jak stwierdzono, jest to 27-letni Józef Trzos. Włamał on się do mieszkania przy pomocy wytrycha i skradł stamtąd 64 zł w gotówce oraz garderobę.

W czasie oględzin lekarskich stwierdzono, iż Trzos został uderzony kamieniem w głowę i doznał obrażeń. Został on odstawiony do więzienia św. Michała do dyspozycji sędziego śledczego.

Włamywacze rozbili kasę w aptece

(rg) Wczoraj rano ujawnione zostało włamanie w patece Fartunata Gralewskiego przy ul. Szczepańskiej l. 1. Oto nieznani włamywacze dostali się w nocy do apteki i rozbili kasę ogniotrwałą. Łupem ich padła kwota 350 zł. Przybyli na miejsce przedstawiciele Wydziału Śledczego wszczęli dochodzenia.

Wypadek Heine-Medina w Krakowie

(rg) W ubiegłym tygodniu zanotowano w Krakowie wypadek choroby Heine-Medina. O wypadku tym zawiadomiony został Miejski Urząd Zdrowia, który wydał odpowiednie zarządzenia.

Ponadto zanotowano w ubiegłym tygodniu w Krakowie 11 wypadków błonicy, po pięć płonicy duru brzusznego i róży, cztery mumpsu, dwa ospy wietrznej i jeden odry.

— **ZE SPRAW MIEJSKICH.** Na Ratuszu odbyło się posiedzenie Magistratu m. Krakowa pod przewodnictwem wiceprezydenta m. inż. Skoczylasa przy udziale wszystkich ławników. Przedmiotem obrad było zaciągnięcie z Funduszu Pracy długoterminowej pożyczki w sumie 100.000 zł na inwestycje przy urządzeniu ulic Płaszowskiej i Król. Jadwigi, szereg spraw gruntowych, oraz sprawa pobierania dodatku gminnego do opłat państwowych od patentów na wyrób i sprzedaż trunków i przetworów wódczanych i spirytusowych w wysokości 100 proc. przy wyrobie, a 200 proc. przy sprzedaży trunków. Daninę tę uchwalono z rezolucją, że sytuacja finansowa miejska powoduje konieczność uchwalenia tej daniny, ato li przy najbliższem odprężeniu finansów miejskich, uchwałę tę poddać rewizji i ewent. złagodzeniu odpowiednio do ciężkiej sytuacji drobnego kupiectwa. Następnie rozpatrzono wnioski Budownictwa m. związane z rozbudową i uporządkowaniem miasta. Żywą dyskusję wywołała sprawa urządzenia ulic na kompleksach gruntów gminnych w Płaszowie i na Zwierzyńcu, przeznaczonych pod zabudowanie tamiemi domami mieszkalnemi.

— **KURSY ZAWODOWE.** Dyrekcja Muzeum Przemysłowego i Instytutu Rzem. Przemysłowego przyjmuje zgłoszenia na kursy: elektrotechniczny, stolarski, metalowców, hartowania, cementowania stali, spawania i cięcia metali dla inżynierów i techników, instalatorskie, obsługi kotłów parowych, obsługi silników spalinowych, ogrodniczy, flizarski, rysunków: technicznego i stolarskiego, trykotarstwa ręcznego i maszynowego, rękawiczniczy, szycia i kroju oraz bieliźniarstwa. Zgłoszenia i informacje w Dyrekcji Muzeum i Instytutu, ul. Smoleńsk 9 od 8—14-tej.

— **NAGŁY ZGON NA UL. ZAMOJSKIEGO.** Zmarł nagle na udar serca Franciszek Libera (lat 65) emer. st. sier. zam. przy ul. Zamojskiego l. 43. Zwłoki, na polecenie lekarza miejskiego, zostały przewiezione do kostnicy cmentarnej w Podgórzu.

KRONIKA TELEGRAFICZNA.

Nowy Jork. 15. 9. (R) Prezydent Roosevelt odbędzie jutro z ministrem wojny Dernem konferencję w sprawie ewentualnego użycia wojska w okręgach zagrożonych. Liczba strajkujących w przemyśle włókienniczym oceniana jest obecnie na 400 tysięcy ludzi.

Londyn, 15. 9. (L) Na pokładzie angielskiego parowca towarowego „Bradburn“ wybuchł wczoraj podczas przejazdu przez kanał panamski pożar, wskutek czego parowiec osadzony został na mieliźnie w pobliżu Balbos. Podjęta została wytężona akcja ratunkowa, jednakże wątpliwem jest, czy ładunek okrętu, składający się z fosfatu i bawełny, będzie uratowany.

Żydzi muszą bronić praw mniejszościowych ustalonych w traktatach pokojowych

Genewa. 15. 9. ŻAT. Przewodniczący Komitetu Delegacyj Żydowskich dr. Nachum Goldmann powołując się na rozmowę, odbytą wraz z p. Neville Lasky'm z ministrem Beckiem, złożył przedstawicielowi ŻAT-nej następujące oświadczenie: „Organizacje żydowskie, które działały w kierunku zabezpieczenia praw mniejszości żydowskiej na konferencji pokojowej, uważają wyniki konferencji w tym zakresie za znaczny postęp na drodze do utworzenia powszechnego systemu międzynarodowej ochrony mniejszości. Dzieje powojenne, szczególnie zaś sytuacja Żydów w Niemczech dobitnie świadczą o konieczności utrzymania i rozszerzenia systemu ochrony mniejszości. Żydzi witają wszelkie poczynania w tym kierunku. Przedstawiciele Żydów konstatują, że obecny rząd polski zwalcza tendencje antysemickie, lecz stwierdzają, że traktaty mniejszościowe nie są stworzone dla określonej sytuacji, czy określonego rządu, ale stanowią system permanentnej ochrony mniejszości krajów, sygnatarjuszy takich układów. Żydzi niezależnie od decyzji Ligi Narodów w sprawie wniosku polskiego muszą przeto bronić pełnego, nieuszczuplonego zachowania praw mniejszości, ustalonych w traktatach pokojowych.

Rada Ligi Narodów

przyznaje Sowietom stałe miejsce w Radzie

Genewa. 15. 9. (K) Definitywny tekst odpowiedzi sowieckiej na zaproszenie do przystąpienia do Ligi Narodów nadszedł do Genewy o godz. 7-mej wieczorem. Rada Ligi Narodów zebrała się zaraz potem na tajnem posiedzeniu, które trwało przeszło godzinę. Przewodniczący zakomunikował radzie odpowiedź rządu ZSSR na zaproszenie, wyrażającą życzenie rządu sowieckiego zostania członkiem Ligi Narodów.

Rada ustaliła jednomyślnie przy powstrzymaniu się od głosu Argentyny, Panamy i Portugalji następującą rezolucję:

Rada zapoznawszy się z listem z 15 września 1934 r., wystosowanym do przewodniczącego Zgromadzenia przez ZSSR w sprawie wstąpienia tego państwa do Ligi Narodów, desygnuje na podstawie uprawnień, przysługujących z art. 4 paktu Ligi ZSRR. na stałego członka Rady od chwili ogłoszenia przez Zgromadzenie przyjęcia ZSSR do Ligi Narodów, oraz zaleca Zgromadzeniu aprobowanie tej decyzji“.

Z pośród trzech członków, powstrzymujących się od głosu, przemawiał tylko delegat Portugalji oświadczając, że delegacja portugalska będzie na Zgromadzeniu głosowała przeciw przyjęciu ZSRR do Ligi.

Francja nie chce zadzierać z Japonją

Tokio. 15. 9. PAT. Ambasador francuski w Tokio w rozmowie z ministrem spraw zagranicznych Hirotą przedstawił w ogólnych zarysach projekt paktu wschodniego oraz omówił błędne komentarze na temat tego paktu prasy zagranicznej, wreszcie poruszył sprawę stosunków francusko-sowieckich. W odpowiedzi minister Hirota oświadczył, iż rozumie doskonale motywy polityki francuskiej i nigdy nie podejrzewał Francji, że pragnie ona stwarzać trudności dla Japonji, pozatem obaj mężowie stanu w sposób serdeczny omówili zagadnienie zbrojeń morskich.

Ambasador japoński w Paryżu Sato oświadczył przedstawicielowi Havasa, że zbliżenie francusko-sowieckie nie wpłynie ujemnie na dobre stosunki francusko-japońskie.

Japonja przeciw układowi morskiemu...

Berlin. 15. 9. (9) Niemieckie biuro informacyjne donosi z Tokio: Rząd japoński stoi na stanowisku, że waszyngtoński układ morski winien być wypowiedziany, gdyż zagraża pokojowi. Nowe pozytywne propozycje Japonji zmierzają w kierunku równouprawnienia w dziedzinie bezpieczeństwa narodowego, ograniczenia ogólnego tonażu oraz zniesienia ciężkiej broni zaczepnej.

...a za dalszemi zbrojeniami

Tokio, 15. 9. (R) Minister wojny Hayaszi oświadczył, że podwyższenie budżetu ministerstwa wojny, preliminowanego obecnie na rok następny, jest koniecznością państwową. Budżet ten, podwyższony do 638 miljonów yen, składa się z pozycyj następujących: Ogólne wydatki wojskowe 200 miljonów, zbrojenie — 110 miljonów, utrzymanie armji w Mandżurji 160 miljonów, rozbudowa lotnictwa 80 miljonów, odnowienie materjału wojennego 70 miljonów i 16 miljonów yen na emerytury wojskowe.

KRONIKA

Wschód słońca 5 m. 2

Zachód słońca 17 m. 35

WRZESIEŃ

17

PONIEDZIAŁEK

KONFERENCJA P. EDWINA SAMUELA W SPRAWIE CERTYFIKATÓW DLA UCHODŹCÓW Z NIEMIEC

Onegdaj powrócił z Wilna do Warszawy wicedyrektor departamentu imigracyjnego przy rządzie palestyńskim p. Edwin Samuel, który przeprowadza obecnie wizytację urzędów palestyńskich w Polsce. W dniu wczorajszym p. Edwin Samuel odbył konferencję z prezydjum Komitetu Niesienia Pomocy Uchodźcom z Niemiec. Podczas konferencji, w której brał też udział konsul angielski w Warszawie p. Hamilton, omawiana była sprawa certyfikatów palestyńskich dla uchodźców z Niemiec. P. Samuel przyrzekł wziąć pod uwagę przedstawione mu postulaty.

P. Samuel odwiedzi też Kraków i Lwów.

Z Polski p. Samuel udaje się do Berlina, gdzie odwiedzi tamtejszy wydział palestyński.

WRZEŚNIOWA KADENCJA PRZYSIĘGŁYCH.

(rg) W dniu dzisiejszym nastąpi w krakowskim Sądzie Okręgowym Karnym otwarcie wrześniowej kadencji przysięgłych. — Otwarcia roków dokona s. o. dr. Pilarski, który wylosuje sędziów przysięgłych na kadencję wrześniową.

Po wylosowaniu ławy rozpocznie się rozprawa o komunizm.

— **NABOŻEŃSTWO KOL — NIDRE W TEMPLU.** Zarząd Świątyni Żydów Postępowych (ul. Podbrzezie 1) zawiadamia, że **Uroczyste Nabożeństwo „Kol-Nidre“** w Templu rozpocznie się we wtorek, dnia 18 b. m. **o godzinie 5.30** popołudniu. Kazanie wygłosi Rabin poseł Dr Thon.

Celem uniknięcia natłoku przy wejściu do Świątyni, uprasza się o wcześniejsze przybycie, gdyż z chwilą rozpoczęcia Nabożeństwa drzwi do Świątyni zostaną zamknięte.

Wstęp do Świątyni dozwolony jedynie tylko za okazaniem **biletu wstępu** (niebieskiego koloru)..

— **DZIŚ ZBIÓRKA NA UCHODŹCÓW Z NIEMIEC.** W dniu dzisiejszym urządza Komitet Pomocy uchodźcom żydowskim z Niemiec uliczną zbiórkę pieniężną. Z uwagi na szlachetny cel, nie wątpimy, że nikt nie uchyli się do złożenia odpowiedniego datku.

Także w Stronnictwie Ludowem tarcia na tle Żyrardowa

Na posiedzeniu sądu partyjnego Stronnictwa Ludowego w Warszawie doszło do ostrego zatargu. Na wstępie obrad członek sądu adw. Urbanowicz złożył oświadczenie, iż wycofuje się z prac sądu do czasu rozstrzygnięcia jego sprawy przez Radę Adwokacką w Warszawie. Adw. Urbanowicz poddał się decyzjom Rady Adwokackiej, wobec wysunięcia przeciw niemu zarzutów, iż uczestniczył w słynnej ugodzie biskupickiej, zawartej przez francuski koncern Boussaca z mniejszością polskich akcjonarjuszy Zakładów Żyrardowskich.

W dalszym toku obrad sądu przy rozpatrywaniu ostatnich wydarzeń na terenie Stronnictwa Ludowego, część członków, reprezentująca dawne Stronnictwo Chłopskie, wystąpiła przeciwko prezesowi sądu Stanisławowi Tuguttowi, zgłaszając wniosek o wyrażenie mu votum nieufności. Wniosek ten uzyskał większość, wobec czego obrady sądu partyjnego zostały przerwane.

Na nadchodzący poniedziałek dnia 17. bm. zwołane zostało nadzwyczajne posiedzenie plenum sądu, dla rozstrzygnięcia kwestji przewodnictwa.

Zatarg, który doprowadził do uchwalenia votum nieufności dla p. Thugutta, wynikł na tle zarzutu, że stronnictwo nie przekazuje sądowi klubowemu spraw swych członków, zamieszanych w aferę żyrardowską, lecz czeka na decyzję innych ciał np. Rady adwokackiej.

Występy włoskich piłkarzy w Polsce

POGOŃ (LWÓW) — FC MILANO (MEDJOLAN) 5:3 (2:1).

Doskonale dysponowana Pogoń zdołała na swoim własnym terenie we Lwowie pokonać ubiegłej soboty włoskich piłkarzy z Medjolanu, którzy mimo przegranej pozostawili jaknajlepsze wrażenie. Mimo braku Matjasa II Lwowianie spisali się znakomicie i mieli jeden ze swych najlepszych dni. Bramki dla gospodarzy strzelili Matjas I, Nahaczewski, Kraus (2) i Niechciol z karnego.

FC MILANO — CRACOVIA 4:3 (2:1).

(hl.) Wiadomość o klęsce piłkarzy włoskich we Lwowie z Pogonią, zafrapowała Kraków i nadzieja na honorowy rezultat ożywiła sympatyków biało-czerwonych. Tymczasem pierwsze już pociągnięcia Włochów wykazały, że chyba tylko niebywałe szczęście mogło dać sukces Pogoni. Drużyna włoska, aczkolwiek znajduje się raptem na siódmem miejscu w swojej lidze piłkarskiej, to jednak zademonstrowała grę i styl, jakich już dawno nie widzieliśmy w Krakowie nawet u czołowych zespołów austrjackich, węgierskich i czeskich. Pokazała nam ona rzeczywiście coś nowego. Obok całkowitego opanowania umiejętności technicznych i taktycznych, doskonałej gry głową i mylenia ciałem, świetnej, precyzyjnej kombinacji we wszystkich linjach, ujrzeliśmy szybką, niezmanierowaną, celową, półgórną grę wybitnie zespołową, wspaniałą orjentację i strzał do bramki z każdej pozycji, wytrzymałość tempa i spokojną akcję, rozłożoną systematycznie i planowo, metodą angielską W (łącznicy w tyle, center na przedzie).

W porównaniu do gości wyglądali gracze biało-czerwonych, którzy wystąpili bez Malczyka i Żiżki, z Kossokiem i Chruścińskim, oraz nowym nabytkiem Migasem, jak surowi i prymitywni, poprostu początkujący piłkarze z dłoni, a nie wiceleaderzy ligowi. Tu się dopiero w całej pełni i jaskrawie okazał niebywały i smutny spadek naszego poziomu piłkarskiego, który doprowadził do tak kompromitujących klęsk reprezentacyjnych. Tam, zagranicą, szkoła piłkarska i trenerzy od podstaw w masowych i systematycznych ramach, u nas bezhołowie, apatja, bezplanowość, brak poparcia, a nawet przeciwdziałanie. Tam styl i harmonijna estetyka, prawdziwa sztuka i emocja klasycznego futbolu, u nas ciężki mamutowy proces myślowy, rażący powolnością i nieprecyzyjnością nieprzemyślanych akcyj, egoizm miast zespołowości, brak wszelkiego powiązania formacyj i jakiejś architektonicznej budowy akcyj ofenzywnych, wszystko takie przypadkowe, nieprzytomne i niecelowe.

Dlatego nie należy patrzeć na wynik końcowy meczu, ale na jego fizjognomję i wartość ze stanowiska objektywnej umiejętności i sztuki piłkarskiej. Rezultat wywalcza się czasem szczęściem, brutalnością, a nawet przy pomocy sędziego. Włosi pokazali nam piękny futbol i dobrze byłoby, aby nasi piłkarze wzięli sobie z nich przykład, że tylko altruistyczna, zespołowa, szybka i celowa gra prowadzi do końcowego efektu tak moralnego, jak i cyfrowego.

Bramki dla Cracovii zdobyli Migas (2) jedną z karnego nieuzasadnionego i Rusinek. Drużyna gości niezwykle jednolita, atak doskonały. Cracovia bardzo słaba we wszystkich linjach. Sędzia słaby i poniekąd pod koniec stronniczy.

Wyniki ligowe

WISŁA—POLONJA 5:4 (2:2) W WARSZAWIE.

Rozegrany ubiegłej soboty w Warszawie powyższy mecz ligowy przyniósł zasłużone zwycięstwo krakowskiej Wiśle, dla której bramki zdobyli Artur, Balcer (2), Kopeć i Obtułowicz. Polonja strzeliła 4 bramki tylko spowodu kiepskiej formy Koźmina i Pychowskiego. Sędziował p. Schneider.

Garbarnia—Legja (Warszawa) 3:0 (0:0)

Wielkie Hajduki. Ruch—Warta (Poznań) 7:3.

Warszawa. Podgórze—Warszawianka 3:0.

Zwycięstwa piłkarzy Makkabi krakowskiej w zawodach o puhar K.O.Z.P.N-u

MAKKABI — ZWIERZYNIECKI 4:1 (2:1).

Makkabi wystąpiła z Elsnerem w bramce i Hermanem na środku pomocy, (atoli bez Redera) i miała przez cały czas gry przewagę. Gdyby atak był lepiej dysponowany strzałowo, wynik byłby niewątpliwie znacznie wyższy. Bramki zdobyli: Kling 2, oraz Spira i Herman z wolnego, dla pokonanych Pamuła. Wyróżnili się u biało-niebieskich Elsner, Sonnenschein, Kling, oraz Herman, który był najlepszym graczem na boisku. Drużyna Zwierzynieckiego grała bardzo ostro, tak, iż pod koniec spotkania, sędzia, p. Lieberman zmuszony był za brutalną grę wykluczyć dwu jej graczy.

MAKKABI II — KORONA II 2:1.

MAKKABI III — WAWEL III 3:1.

Wawel — Korona 8:2.

Legja — Krowodrza 2:2.

Cracovia I B—Olsza 2:1.

O WEJŚCIE DO LIGI.

Kraków: Unja — Grzegórzecki 1:1 (0:0.

Bardzo dobra gra Unji, która zasłużyła na zwycięstwo. Grzegórzecki grał ostro i brutalnie.

Rady „Near East“ dla Agencji Żydowskiej

Londyn (ŻAT). Wobec mającego wkrótce nastąpić przydziału certyfikatów imigracyjnych na półrocze październik 1934 — marzec 1935 „Near East and India“ doradza Agencji Żydowskiej, aby była „bardziej oględną przy układaniu swego projektu przyszłej kwoty emigracyjnej, jak również w doborze imigrantów z certyfikatów“. Pismo powołuje się przytem na protokuły z ostatniej sesji Komisji Mandatowej, na której przedstawiciel brytyjski władzy mandatowej miał rzekomo dowieść, że Agencja Żydowska wyzyskuje zaufanie rządu w celu udzielania certyfikatów imigrantom, którzy nie kwalifikują się do kategoryj, przewidzianych dla kwoty. „Near East“ sądzi, że tem też tłumaczyć należy fakt, że rząd tak drastycznie skraca projekty schedulowe Agencji Żydowskiej.

PRENUMERATA: w Krakowie bez odnosz. miesięcz. Zł. 6'00, kwart. Zł. 18'00
W Krakowie z odnoszen. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'00
Na prowincji z przesyłką pocztową „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów

CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'10 gr. Dla poszukujących pracy 0'05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5'—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10'—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10'—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20'—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25% za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmanna.